Nr. 108 We Lwowie, Piątek dnia 10 Maja 1878. Rok XVII.

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „
Za miejscową „ . . . 2 „ — „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie: w państwie austrjackiem . 6 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej . . . . . po 7 złr. 50 cnt.
„ Francji . . . . . .
„ Belgii i Szwajcarji . . . .
„ Włoch, Turcji i księt. Naddn.
„ Serbii . . . . . .

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE bióro administracji „Gazety Narodowej“ **Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich.** Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pan **Adama,** Correfour de la Croix, Rouge 2. prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubong, Poisonniere 38. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. 1. Maximilianstrasse 8. W FRANKFURCIE: nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów d. 9 maja.

(Mylne powody zwyżki giełdowej. — Chodzi o zupełne wyparcie Moskwy z Bułgarji. — Dlaczego Anglia zwleka z wypowiedzeniem wojny? — Matactwa półurzędowe co do okkupacji Bośnii i Hercegowiny. — Przyszły rozwój sprawy ugodowej.)

Od wczorajszego południa do dzisiejszego rana podskoczyły akcje kredytowe o 6 złr. a napoleondory spadły o 6 centów. Na całej linii wszystkie papiery doznały znacznej zwyżki. Giełda eskontuje pokojowe wiadomości o rokowaniach między Anglią a Moskwą, jak gdyby przekonanie miała, że rokowania muszą wziąć pomyślny obrót. A wszystkie kombinacje opiera na przeświadczeniu, iż gabinet petersburgski pragnie utrzymać pokój bądź cobądź, więc wszelkie poczyni ustępstwa, i że i gabinet angielski skłania się do daleko idących ustępstw, skoro już oświadczył, że wcale nic niema przeciw urzeczywistnieniu celów, które sobie Moskwa wytknęła przy rozpoczęciu wojny!

Istotnie Anglia nie może żadnego zarzutu czynić przeciw oswobodzeniu chrześcian tureckich, i jeżeliby Moskwie istotnie tylko o to chodziło, to dójście do porozumienia między Anglią a Moskwą byłoby pewne. Lecz Moskwa wszystkiemi swemi czynami dowiodła dostatecznie, iż oswobodzenie chrześcian tureckich było tylko pozorem do wojny. Jej chodzi o usadowienie się na półwyspie Bałkańskim, o zabór tych ziem, które oswobodziła. Jeszcze teraz do zaboru fortec Warny i Szumli prze groźbami, ażeby mieć tam silną pozycję, z którejby jej wyrugować nie można. W traktacie sanstefańskim nie orzekła tego zaboru wprost i otwarcie, ale zapewniła go sobie każdym prawie punktem traktatu. Domagając się Bessarabii rumuńskiej właśnie ten zabór ma głównie na oku. Przez Bessarabię miałaby zabezpieczoną komunikację lądową z Bułgarją. Moskwa przystałaby nietylko na obcięcie granic Nowej Bułgarji tam, gdzie ludność grecka przeważa, od Tessalii, Macedonii i Egiejskiego morza, ale zadowoliłaby się niezawodnie i Bułgarją po Bałkan, gdyby przeciwna strona przystała na pozostawienie tam jej wojsk.

Tak Anglii jak i Austrji chodzi głównie o wyrugowanie Moskwy z Bułgarji całej. Dotychczasowe więc oświadczenia tak Anglii, iż nic niema przeciw urzeczywistnieniu celów, które sobie Moskwa pierwotnie wytknęła, jak Moskwy, że nic niema przeciw obcięciu granic Bułgarji Nowej, nie mają w gruncie rzeczy żadnego znaczenia wobec głównej a dotąd jawnie przez Moskwę niewypowiedzianej dążności, usadowienia się w Bułgarji. I w rokowaniach Moskwa nie wypowie tego żądania, ale będzie starała się z traktatu sanstefańskiego te punkta głównie utrzymać, które jej to usadowienie się zabezpieczają. Są to niby punkta podrzędne, ale w nich tkwi rdzeń sprawy wschodniej na półwyspie Bałkańskim, a nie w usamowolnieniu Bułgarów, i kompromis jest w tych punktach niemożliwy bez zupełnego upokorzenia Moskwy.

Łatwo zrozumieć, dla czego Anglia już przy rozpoczęciu wymiany myśli nie wysunęła odrazu tych punktów naprzód. Jeszcze sił swoich nie zebrała, jeszcze potrzebuje czasu kilkutygodniowego, więc dobrze dla niej jest odwlekać rzecz i zapełnić ten czas rokowaniami. Być jednak może, że to Szuwałow już z dotychczasowych rokowań wyrozumiał, od czego Anglia nie odstąpi, i udał się do Petersburga, aby osobiście zdać sprawę i oświecić, jak berlińskie telegramy donoszą, cara i gabinet petersburgski, jak daleko Anglia może pójść w ustępstwach, aby tam wiedziano, czy podjąć wojnę Moskwa musi, lub czy może przyjść do pokojowego załatwienia sprawy.

Co słychać ze sprawą okkupacji Bośnii i Hercegowiny? Cośmy wczoraj z powodu tejże sprawy pisali, dzisiaj aż do skrajnej śmieszności stwierdza się w *Pester Lloydzie.* Organ poufny Andrassego oświadczywszy we wstępnym artykule, że przy rozprawie nad pokryciem kredytu 60 milionowego sejm węgierski uroczyście zaprotestuje „przeciw wkroczeniu do prowincyj tureckich, przeciw polityce okkupacyjnej“ — umieszcza między własnemi telegramami trzy z rzędu z Wiednia d. 6. bm., z których pierwszy zapewnia, że o odprowadzaniu wychodźców bośniackich pod zbrojną eskortą absolutnie mowy nie ma; drugi, że co do wychodźców bośniackich rokowania otwierają nadzieję przyjaźnego porozumienia; trzeci zaś wprost już donosi:

„W chwili, gdy Austro-Węgry siłę zbrojną w Siedmiogrodzie zgromadzać, a na południowym wschodzie monarchii środki militarne celem powściągnięcia anarchii u granic swoich zarządzać będą — gabinet wyda okólnik do mocarstw z wyjaśnieniem, jakie zarządzenia i z jakich powodów poczyniono, przyczem ponownie z naciskiem podniesie, że Austro-Węgry nie kierują się żadnemi zamiarami zaborczemi lub ambitnemi, że jednak i obowiązek i zamiar mają niecierpienia tuż pod swoim bokiem żadnych takich stosunków, które są dla nich nieustannem najwyższego zaniepokojenia źródłem, i że sprawując ten obowiązek, żywią to przekonanie, iż w zgodzie z intencjami Europy służą sprawie porządku, cywilizacji i ludzkości.“

Czyż podobna wymyśleć matactwo gorsze od przeprowadzonego w tym artykule i tych telegramach? I znachodzimy je w piśmie, które ze względu na Węgrów było, bo być musiało, jeszcze stosunkowo najuczciwsze.

To też na podniesienie zasługuje korespondencja *Gazety Augsb.* z Wiednia d. 6. bm. „Mobilizują — woła korespondent — tj. Andrassy mobilizuje na łeb na szyję pożyczkę. Pragnie coprędzej odbyć z parlamentami walkę, która będzie „zabagnieniem“ parlamentaryzmu i konstytucjonalizmu — byle tylko nie być żenowanym i dać słyszeć o sobie dopiero — po czynie. Wszak niezadługo armia rumuńska usunie się do Siedmiogrodu, aby jej Moskale nie rozzbroili — musi ją zatem ktoś przyjąć i internować. Czarnogóra dopuszcza się takich zbytków z tymi, których „wyzwoliła i annektowała“, że trzeba jej pięścią zagrozić i dać do zrozumienia, że na próżno marzy o Antivari. Ale pośrodku leży Bośnia i Hercegowina, „do której ramiona wyciągam, za którą tęsknię“, i na którą od r. 1875 wszystko jest napięte.

„Nigdy jeszcze dwa narody z takim wstrętem nie patrzyły na okkupację obcego obszaru jak Niemcy austrjaccy i Madiary na ten najazd. Prócz słowianofilskiej partji wojskowej wszystko ramionami rusza na tę okkupację — z jedynym wyjątkiem inżynierów cywilnych. Już wypracowali oni całe paki map kolei nowych od Szabaca, Piotrowaradynu i Zemunia ku Serbii, Bośnii itd.; oni to głoszą jako dogmat, że Dalmacja musi odpaść od Austrji bez „Hinterlandu“; że i pod względem politycznym niema co się wahać, bo kraje owe można tak jak Niemcy Alzację i Lotaryngię nie wprost wcielać do reszty, ale jako kraj ogólno-państwowy traktować; Austro-Węgry zaś objęłyby w istocie swoją misję na Wschodzie.

„Ale kto płacić będzie za ten ubogi „Hinterland?“ Na co polityka wschodnia, jeżeli Dunaj zamknięty, Bułgarja cła moskiewskie pobiera a Czarne morze w jezioro moskiewskie zamienionem zostało? Na to odpowiadają: Anglia! Tak więc Austro-Węgry otrzymałyby w najlepszej z Moskwą komitywie zapewnioną im zdobycz, a nie potrzebowałyby Moskwy przykuć do umowy reichsztadzkiej. Diablo mądra finta!! Ale tatum niestety powie jak król olsz: A jeśli nie chcesz lubko, to cię przymuszę!“

Menery centralistów mają się pienić ze złości, że rząd zawarł z Węgrami umowę co do ugody, nie zasięgnąwszy ich zdania i woli, — zwłaszcza Herbst, który co do sprawy restytucyjnej, mianowania wicegubernatorów banku i cła od kawy tak się był związał, że niepodobna mu nagle z kota zamienić się w baranka. Co też zrobi klub lewicy z cłem od kawy, uchwaliwszy nie pozwolić na cło wyższe jak 20 złr.? Ustęp po ustępie jednak rząd zdobędzie większością, która może dojdzie do 40 głosów. Tylko stary klub postępowy i prawica hohenwartowska będą głosować przeciw, tudzież część mała centrum i lewicy i połowa nowego klubu postępowego. *Nowa Presse* zapewnia, że do końca maja ugodę będzie można załatwić, a około 26. b. m. zwołać delegacje wspólne.

Umowy swojej ugodowej ani we Wiedniu ani w Peszcie rządy nie wniosą, a oprą się na Izbach panów. Przedlitawska Izba panów jeszcze nie załatwiła sprawy Związku, bankowej, taryfy cłowej i kontraktu z Lloydem. Jeżeli ta Izba przystąpi w tych sprawach do uchwał ministerjalnych, to rzeczą będzie Izby posłów, przyjąć te zmiany, i wszelkie dalsze różnice usunąć. Co do sprawy restytucyjnej i kwotowej, tudzież długu 80 milionowego, żadna Izba jeszcze nie powzięła uchwały. Obie Izby uchwaliły już ustawy cukrowniczą i gorzelaną, ale Izba panów poczyniła zmiany w dotyczących uchwałach Izby posłów, więc wrócą one znowu do Izby posłów, i tam rząd wniesie swoje poprawki. Dziś, we czwartek ma rząd członkom Izby panów dać wyjaśnienia tak jak w poniedziałek klubom centralistycznym Izby posłów.

Ustawę o długu 80-milionowym już przyjęła komisja przedlitawskiej Izby posłów.

Na konferencji klubu liberalnego węgierskiej Izby posłów bardzo dobrze przyjęto Tiszę, a nawet z zapałem, gdy oświadczył, że nie wymaga na teraz od klubu żadnej uchwały, tylko aby każdy rozważył wielkość przyszłych ofiar, tudzież skutki smutne, jakieby sprowadziło rozbicie ugody. Oświadczenie Tiszy przyjęto jednomyślnie do wiadomości — poczem Zsedenyi zawołał, że ta ugoda nawskróś jest lepszą od dotychczasowej, a więc przyjąć ją należy. Po odpowiedzi Szella na zapytania Hegedüsa co do towarów bawełnianych i długu 80-milionowego, ogłosił prezes klubu Görömey że klub jednomyślnie przyjmuje umowę w ogóle.

Natomiast z całą zapamiętałością dzienniki opozycyjne uderzają na umowę i na Tiszę. Wywodzą, że właściwie wszystkie ustępstwa sami tylko Węgrzy poczynili — i mają najzupełniej rację. — Liberały węgierscy z kretesem się skompromitowali wewnątrz Węgier zdeptaniem praw narodowości i wolności, a na zewnątrz wobec Przedlitawii kapitulacją w sprawie ugodowej. A przecie aby w tej właśnie sprawie zdobyć koncesje dla Węgier, dopuszczono Tiszę do steru!

Awans Trepowa.

Kölnische Zeitung podaje korespondencję z Moskwy, która odsłania motywa najnowszego awansu tego samego Trepowa, o którym niedawno jeszcze powszechne było mniemanie, że popadł w zupełną niełaskę u cara. Korespondencja ta kreśli przedewszystkiem usposobienie umysłów w carstwie. Trwoga i niepokój — to groźne jego cechy. Zapał wojenny ulotnił się, a nastało przedrażnienie nerwów słabych, słabego worka i słabego patrjotyzmu. Objawia się pewna czczość, którą jednak lada iskra może usunąć. Wolę tedy — powiada korespondent, pomówić o czem innem, — wiecie już z dzienników o awansie, jakiego doznał jen. por. Trepów na urodziny cara. Zamianowano go jenerałem jazdy. Fakt ten zadziwił Europę, która słyszała, że Trepow popadł w niełaskę u cara i w niełaskę u całej publiczności. Mogę tedy podać kilka zajmujących szczegółów o tym wypadku. Trepow uchodził za czynownika „średnio czystego“ i niezamożnego. Jako podrzutek przyszedł on na świat, i nie mógł ze sobą nic przynieść. Zranionego wiadomym strzałem odwidzali w. książęta i car, który był tego mniemania, że Trepów będzie potrzebował dzisiaj kuracji u wód zagranicznych.

Przy zwykłej tedy partji kart w Zimowym dworcu, zapytał car obecnych, jakiej sumy będzie potrzebował „biedny“ Trepow na ten wyjazd. Obecny przytem stary ks. Suwarow odezwał się na to, iż właśnie przychodzi od Trepowa, który robił testament, i rozporządził sumą 3 milionów rubli — więc zdaje się, iż na wyjazd nie będzie potrzebował żadnej zapomogi. Wiadomość ta wprawiła cara w największy gniew, tak że krzyknął: „A więc i on złodziej „wsietocznik!“ — Wieść o tem rozeszła się nasamprzód w kołach dworskich, a następnie po całym Petersburgu. Nazwisko Trepowa, tego długoletniego przyjaciela carskiego, straciło naraz wszelki urok. Opinia obróciła się przeciwko niemu. Pod wrażeniem gniewu carskiego Zazuliczównę postawiono przed zwykły sąd przysięgłych, a gdy ten ulegając ogólnej opinii, wydał d. 12. b. m. znany werdykt, car zawiadomiony o tem przez ministra Pahlena, bladego z przerażenia — pojął natychmiast, jakie złe skutki pociągnął za sobą jego gniew.

Wydał tedy rozkaz Pahlenowi, aby natychmiast Zazuliczównę uwięziono. Zaledwo jednak minister wyszedł za drzwi — przybył zastępca oberpolicmajstra, jen. Kozłów i doniósł, że Wiera Zazulicz zniknęła. Poszukiwania bezzwłocznie zarządzone pozostały bez skutku. A car uczuł potrzebę, zademonstrować przeciwko wyrokowi. Zapomniał więc nagle o projekcie destytucji i wygnania do Odessy, i zapragnął wyjaśnić publiczności, że carska niełaska, objawiona takiemu dygnitarzowi, nie uprawnia jeszcze publiczności do używania rewolweru przeciwko temu dygnitarzowi. I ztąd nastąpiła nominacja Trepowa. Nie powróci on wprawdzie do dawnej łaski, ale otrzymał rehabilitację na zewnątrz. Zkąd się wziął jego majątek 3-milionowy, trudno dociec. Domyślają się, że nabył go podczas powstania polskiego w r. 1863—4, mając do swojej dyspozycji parę milionów „kaziennych“ pieniędzy na służbę szpiegowską, które się ulotniły. Zręcznie umiał on ukrywać swoje skarby, i zażywał stosunkowo długo dobrego imienia. „Teraz i ten wielki złodziej został zdemaskowany — kończy dosłownie korespondent — ale ma on za wiele wspólników, by mógł być powieszonym.“

Austro-Węgry.

Izba poselska odbyła d. 7. bm. swoje 378. posiedzenie. Bodyński usprawiedliwił nieobecność słabością. Dworski otrzymał 8-dniowy urlop. Minister skarbu Depretis wnosi nowy projekt o spłacie długu 80-milionowego. Zawiera on te postanowienia, któreśmy podali wczoraj z oświadczeń ministerjalnych, przed klubami złożonych. Na wniosek Wolfruma Izba odsyła ten projekt do komisji ugodowej. Rozdano posłom sprawozdanie komisji podatkowej o §§. 2. i 5. projektu dotyczącego opodatkowania stowarzyszeń akcyjnych. Wpłynęły petycje od Wydziałów powiatowych w Kałuszu, Sanoku i Łańcucie przeciwko opodatkowaniu gminnych kas pożyczkowych.

Dep. Tinti i 22 posłów składają na stół Izby wniosek do zmiany §§. 55 ustawy wojskowej w tym duchu, aby ci popisowi, którzy z jakiegokolwiek powodu całkiem lub czasowo są uwolnieni od służby w armii regularnej (marynarce) lub obronie krajowej, płacili pewną taksę wojskową na fundusz utrzymywania wdów i sierót po poległych w wojnie lub dla biednych rodzin tych, których żywiciele powołała pod broń mobilizacja. Załączona do wniosku rezolucja wzywa rząd, aby jak najprędzej przedłożył projekt, określający wysokość i sposób poboru tej taksy.

Z porządku dziennego przystąpiono do dalszych obrad nad ustawą o podatkowaniu stowarzyszeń.

Nasamprzód wstawiono do §. 1. napowrót pozostawiony w zawieszeniu wyraz „kasy oszczędności“, ponieważ zmieniony §. 5. uwzględnił takowe w sposób wyraźniejszy. Według wniosków komisji §. 2. ma w zmienionej osnowie opiewać:

„Od opodatkowania są wyjęte: a) dochód „tych przedsiębiorstw, których swobodę podat„kową osobna ustawa orzekła, lub których opo„datkowanie uregulowane jest osobną ustawą. „b) Wzajemne zakłady asekuracyjne, które nie „są obliczone na zysk“.

§. 5. zaś opiewa: „Podatek wymierza się na 10% od czystego dochodu, ustanowionego §. 3. i 4. Przy kasach oszczędności, stowarzyszeniach zarobkowych i gospodarczych, rolniczych i przemysłowych, stowarzyszeniach zaliczkowych i kredytowych i t. p., jeżeli podlegający podatkowi czysty dochód nie przenosi sumy 10 000 złr., pierwszy 1.000 ma opłacać $^{1}/_{10}$, drugi $^{2}/_{10}$, a dalsze kwoty pełny podatek. Od kwoty tej odciąga się przypadający podatek zarobkowy.“

Z wnioskami temi nie mógł się zgodzić dr. Wolski, gdyż nakładają one na stowarzyszenia zarobkowe jeszcze większy ciężar niż podług pierwotnego tekstu zamierzono. Ponowił tedy swój wniosek z przedostatniego posiedzenia. Analogiczny wniosek postawił br. Walterskirchen, poparty przez Rosera. Z małemi zmianami to samo zażądali dep. Promber i Krzeczunowicz, i wywiązała się bardzo żwawa dyskusja. Mežnik zaproponował dla stowarzyszeń zarobkowych skalę opodatkowań $^{3}/_{10}$, $^{5}/_{10}$ i $^{7}/_{10}$ aż do pełnego podatku przy czystym dochodzie niżej 10.000 złr. Po zamknięciu dyskusji mowca jeneralny Menger przemawiał za tą ostatnią poprawką. Odrzucono jednak wszystkie poprawki, i przyjęto tekst komisyjny. Następne posiedzenie we czwartek.

Przemówienie posła Ludwika Wolskiego

w sprawie opodatkowania towarzystw zarobkowych

według stenograficznych sprawozdań, opiewa:

„Wysoka Izbo! Jest rzeczą powszechnie uznaną, że do największych błędów ustawodawstwa należy niejasność, komisja zaś zrobiła co mogła, aby w przedłożonym nam projekcie ustęp *a*) §. 2. stał się niejasnym, a to nie tyle samąż stylizacją, ile raczej poprzedzającemi w komisji głosowaniami.

„Sporna kwestja była następująca: Czy Towarzystwa zaliczkowe i inne spółki zarobkowe mają być wolne od podatku w tym razie, jeśli od niecz łonków towary kupują lub pożyczki zaciągają? Owoż według sprawozdania komisji istniał w projekcie referenta ustęp, orzekający wyraźnie to uwolnienie, a komisja wprawdzie przy głosowaniu go odrzuciła, ale odrzuciła też i dyametralnie przeciwny wniosek, tutaj przez posła Neuwirtha podniesiony, według którego towarzystwa tylko w tym razie wolne są od podatku, jeśli wyłącznie u członków szukają kredytu.

„W tym stanie rzeczy nikt nie może być pewnym, co komisja sobie myślała, co zamierzała, co właściwie uchwaliła, a jeśliby Wysoka Izba sank-

---

POD OBUCHEM.

Powieść

przez

TEOD. TOM JEŻA.

(Ciąg dalszy.)

— Hm.. hm... — chrząkał raz po raz, nie śmiąc wydać wyroku ignorancji na tę, która w wspomnieniach jego stała uroczym oblana blaskiem.

— Ale on!... — zawołał prawie — on!... pan Gałacer Dryndalski, który nigdy w życiu nic nie czytał, nie czyta i czytać nie będzie... On! cóż umie?... Czemże, jeżeli nie pieniądzmi tylko, manifestuje się wyższość jego nadenną?... A jeżeli manifestuje się tak nie inaczej, to jestże to wyższość istotna?... Mimo to, ja panu Gałacerowi Dryndalskiemu równy, mało, mało że nie zostałem... lokajem.. O, jakże ja mu wdzięczen!... Podziękuję mu.. tak... podziękuję...

Ta myśl ostatnia tak go rozweseliła, że byłby się znów w głos roześmiał, gdyby nie wzgląd na furmana. Uśmiechnął się więc tylko i dalej pogrążył się w marzenia.

Marzył o niej — snuł tkankę z promieni, a w tkance tej brzęczała, niby w siatkę pajęczą pojmana, ona. Brzęczała i bała się. On uspakajał ją — przemawiał do niej:

— Nie bój się, złego nic stanie ci się nic.. to ja, a nie pająk... Ja..

Nie wiedział, ani czem jest, ani czem być ma, ani też czem być by mógł dla niej. Ta część marzeń rozpływała się w mglistą jakąś obłoczystość, opromienioną cudnie, ale nie ujętną, nie wypowiedzialną i nie określoną. Czasu jednak szło na nią najwięcej. Młody człowiek rozkoszował się w nieokreśloności, w której hrabianka Dzierzejewska punkt ogniskowy zajmowała... Głównie chodziło o to: jak, w jaki sposób, Jan Hurski przystąpi do hrabianki Julji Dzierzejewskiej? Zapytanie to, wystąpiwszy od razu jako zagadka, nie przestawało być zagadką do końca, pomimo tysiąca tysięcy rozwiązań, jakie się same nastręczały, a były jedne od drugiego piękniejsze, poetyczniejsze i oryginalniejsze, ale nie rozsądniejsze. Rozsądność w rozwiązaniach onych, przedstawiała się stroną swoją najsłabszą. Mogłoż być inaczej? O rzeczach tych rozprawiał Jan prawie, jak ślepy o kolorach. Kudy kucomu do zajcia!... — gdzie jemu do hrabianki!...

Rozmyślał jednak i z rozmyślania tę osiągnął korzyść, że skrócił sobie czas podróży, trwającej dni trzy całe, i czwartego połowę. Hetki chłopskie wlokły się noga za nogą, pospieszając jedynie z góry na dół, gdy wóz, tocząc się ciężarem własnym, ciągnął je z przodu naszelnikami za szyje i bił z tyłu orczykami po nogach. Wówczas z czwałem zbiegały i od pędu wielkiego furmanowi czapka spadała, z wozu się słoma wytrzęsała, a Jan chwytał się półdrabków oburącz i zęby zaciskał w obawie pogubienia takowych. Pędów takich zdarzyło się kilka. Ostatni miał miejsce w Dolinie, a przyszedł nie w porę, stając w poprzek rozrzewnieniu, jakie przejęło młodego Hurskiego, gdy z góry ujrzał, bliżej wieś rozrzuconą nad stawem, dwór biały, cerkiew o trzech wieżach, karczmę z frontonem architektonicznym i chatę Paliwody w sadku wiszniowym półukrytą, dalej zaś, pola, łąki, lasek brzozowy, a jeszcze dalej, dach czerwony pałacu w Motowidle, szeregi okien połyskujących do słońca i park, ów park, w którym, w alejach którego... Do myśli cisnąć mu się poczęło wspomnień tysiące, w piersi odbywało się jakieś wezbranie. Nagle jednak, wspomnienia zgasły, wezbranie opadło: — Jan chwycić się musiał za półdrabki. Napróżno woźnica wysyłając z piersi cały zapas ducha, wołał:

— Cssss...

Napróżno wołanie powyższe przeplatał następującem:

— Prrrr...

Napróżno Jan, za półdrabki się trzymając, pomagał mu z sił całych, zamieniając co chwila csss na prrr i prrr na csss.

Wóz wichrem pędził, na grudzie trząsł się gwałtownie, na kamieniach podskakiwał do góry, od dylów zataczał się na prawo lub na lewo, o płoty zaczepiał i pędu nie zwolnił, aż na połowie grobli, minąwszy zagrodę Jacka Paliwody i zostawiwszy takową o jakie ćwierć mili z tyłu. Dojeżdżając do wrót, Janek ujrzawszy matkę z daleka, krzyczał z rozpaczą niemal:

— Tu!.. tu!.. stój!.. stój!.. nawracaj!.. stój!.. tu!..

Chciał wyskakiwać, nie mógł jednak tego uskutecznić, albowiem od wrót właśnie Paliwody wóz doznał takiego silnego w bok rzucenia, że w skutek onego oderwała się od półdrabka jedna z rąk Jana, a nim ten takową znów półdrabek ujął, już wrota pozostały daleko za nim i wyskakiwania racja upadła. I dobrze się stało. Gdyby zamiar wyskoczenia do skutku doprowadził, byłby z pewnością bez szwanku nie wyszedł. Tak zaś, nie nogę, ani rękę, nie całość ziober lub karku, a rozrzewnienie tylko postradał i o pół godziny spóźnił powitanie, z jakiem pogarnęła się do niego matka.

Hurska zemdlała na widok syna, gdy zaś ją ocucono, zwróciła się do niego najprzód z wymówkami.

— Przez lat cztery, żeby też jednej nie znaleźć godzinki na to, aby do matki zajrzeć!.. Och! ty... Janku... Przysyłałeś mi pieniądze... pieniądze!.. jakbym pieniędzy potrzebowała!.. Mnie brakło ciebie... Nie odejdziesz ty już więcej odemnie... Już ja tu wszystko z Rózią urządziłam...

Jan tym razem ostatnie słowa matczyne mimo uszów puścił. Obdarzył gościńcami Paliwodę, Paliwodzinę i rodzinę ich całą i spędził dnia resztę na tych rozhoworach, jakie się zazwyczaj toczą pomiędzy ludźmi, co się dobrze znają i kochają a nie widzieli się przez czas dłuższy. Wiadomo, iż rozhowory tego rodzaju składają się z zapytań i odpowiedzi, zaczynanych a nie kończonych, z wykrzykników na wiatr rzucanych, z westchnień i z oględzin wzajemnych. Oględziny zwłaszcza ważną odgrywają rolę. Nie obeszło się też bez nich po przybyciu Jana, któremu jednogłośnie stary Paliwoda, stara Paliwodzina, młodzi Paliwodowie i Paliwodzianki przyznali piękność.

— Jak wyrósł!.. jak wyładniał!.. Gdzie, ani podobny do dawniejszego mizerneńkiego sobie chłopczyny..,

— Nikby ani pomyślał, że on nie panicz...— odezwała się z krewniaczek jedna.

W rzeczy samej, wyglądał na panicza, ale z ubrania jeno, i to o tyle, o ile takowe różniło się od tego, jakie pospolicie rolnicy noszą. Miał na nogach buty do glancu, nie zaś do dziegciu; uda okrywały mu spodnie, nie chołosznie; grzbiet osłaniał paletot, nie sukmana; z pod paletotu wyglądały, chustka na szyi, kamizelka i zegarek — hej! zegarek, czyli dzygarek, stanowiący przedmiot ogromnego wieśniaków naszych podziwu. Tem jeno na panicza patrzył, zresztą bowiem paniczowskiego nie było w nim nic. Cera ogorzała, bronzowa, ręce zapracowane; w ogólnym charakterze oblicza wyraz nie tej nicości, jaki odznacza młodzież z klasy próżnowaniu poświęconej, ale hartu, znamionującego duszę iście męską. Co zaś do piękności, o tej powiedzieć można, iż nieobecnością nie świeciła, obecnością jednak nie frapowała. Pospolitość rysów ratowały w nim: czoło i oczy — pierwsze formą wydatną, drugie wyrazem ufność budzącym. Z tem, dodawszy do tego wzrost mierny, postawę szykowną i wąs sumiasty, uchodzić mógł za mężczyznę całe przystojnego, bardziej jeszcze, za człowieka — za człowieka w całem tego wyrazu znaczeniu.

Krewni cieszyli się nim; matka nacieszyć się dosyć nie mogła.

— Nie.. — powtórzyła nazajutrz, głowę Jana do piersi swojej przyciskając — nie, nie puszczę ja już ciebie od siebie... Czy na to ty mi synem, ażebyś przepadał lata całe!... Nie ludzkiem jest rozłączenie się takie matki z dzieckiem... Nie.. Nie odejdziesz ty już więcej... Już ja tu z Rózią wszystko urządziłam... już i rekomendacji żadnej nie potrzeba... (C. d. n.)

KRUCYATA!

(Z niemieckiego, Bauernfelda.)

Aby wydrzeć grób Chrystusa
Z poganina sprośnej ręki,
Zbawiciela miejsca święte
I widownię jego męki,

Kapłani, króle, cesarze
Wyruszali z znakiem Krzyża,
Miliony na bój wiedli;
Trupów stos się ciągle zwyża,

Płynie jeden wiek po drugim,
A pochodnie walk nie gasną
Za swobodę Ziemi świętej,
Za Europy myśl przejasną!...

Tak bywało, tak i będzie:
Swoją misję i spełnienie,
Wiarę swą ma doba każda,
Patrzy w życzeń swych promienie.

Lecz bez walki, a gorącej,
Życie państw się nie uchowa;
O najwyższe dobra zawsze
Wojna zawre znów krzyżowa!

Gdy Europa w jarzmie legła,
Wstali więc niemieckie męże
Wszelkich plemion — i tyrana
Pogromiły ich oręże.

Święty bój!... bo ludów wolność
Już leżała jak na marach.
Światoburca padł — a ziemia
Rozkwitała w miru czarach.

cjonowała wnioski komisji, stałoby się to źródłem wiecznych kontrowersów.

„Wobec tego, musimy mojem zdaniem przyjąć albo to co poseł Neuwirth wnosi, albo też wniosek wprost przeciwny, chybabyśmy chcieli dać powód do nieustannych wątpliwości i sporów, najsprzeczniejszym interpretacjom otworzyć bramę na oścież.

„Co do mnie, jestem przeciwny wnioskowi posła Neuwirtha a natomiast byłbym za dodatkiem do §. 2. ust. *a*) tej treści, iż wspomniane tamże towarzystwa mają być wolne od podatku nawet i w tym razie, jeśli od nieczłonków towary kupują lub pożyczki zaciągają.

„Przeciw wnioskowi p. Neuwirtha tyle już wymownych podniosło się głosów i tyle ważnych zrobiono mu zarzutów, że mogę poprzestać na kilku krótkich uwagach:

„Oto zdaje mi się najpierw, że wniosek p. Neuwirtha mieści w sobie małą niekonsekwencję, traktując inaczej towarzystwa zaliczkowe a inaczej konsumcyjne lub materjałowe. Te ostatnie towarzystwa chce p. Neuwirth uwolnić od podatku, mimo iż od nieczłonków towary kupują, choćby na kredyt kupują, podczas gdy towarzystwa zaliczkowe mają płacić podatek, jeśli u nieczłonków szukają kredytu. Jest to rozróżnienie trudne do usprawiedliwienia.

Istnieją jednak ważniejsze, bo merytoryczne zarzuty przeciw wnioskowi Neuwirtha. Przyjęcie tego wniosku skazałoby nasze towarzystwa na nieuleczone, wieczne charłactwo. Niesłusznym jest zarzut, jakoby towarzystwa dążyły do przywilejów; wszakżeż każdy członek już sam przez się, sam dla siebie jest opodatkowany, a przez udział jego w towarzystwie nie wytwarza się nowego mienia, nowego dochodu, nowego przedmiotu opodatkowania.

„Choćby jednak żądano w samej rzeczy dla Towarzystw zarobkowych jakiejś względności, to zaprawdę mają one prawo do niej już z ogólnych gospodarczych, ekonomicznych i społecznych względów. W państwie takiem jak austrjackie, gdzie nie ma dobrobytu, gdzie stosunki kredytowe opłakane, gdzie zubożenie ciągle robi postępy, należałoby przecież popierać usiłowania zmierzające do tego, aby o własnych siłach podnieść byt materjalny. W Prusiech towarzystwa polegające na takich zasadach, są wolne od wszelkich bezpośrednich podatków, w Węgrzech nie tylko od podatków ale i od należytości stemplowych; u nas natomiast towarzystwa oparte na zasadzie pomocy o własnych siłach i ograniczające czynność swoją jedynie na członków, nie tylko muszą płacić podatek zarobkowy, nie tylko należytości prawne i stemplowe, tak wielkie sumy rządowi dające, ale nadto miałyby być pociągane do tego znowu pedatku!

„Jeśliby wniosek posła Neuwirtha został przyjęty lub jeśliby niejasny tekst ustawy pozwalał na wątpliwości i na dowolną interpretację władz podatkowych, natenczas obawiam się, że z fiskalnych względów zdeptanoby tę wątłą roślinę, jaką są dotąd nasze stowarzyszenia zarobkowe, zabitoby brutalnie kurę, którą jeśli może dotąd nie niesie złotych jaj, to w przyszłości niezawodnie by je niosła.

„Z tego wychodząc stanowiska, skłaniam się do głosowania za wnioskiem posła barona Walterskirchen a osobliwie za końcowym jego ustępem. Ponieważ jednak wniosek p. Walterskirchena mieści w sobie inne jeszcze momenta, które mogłyby dać niektórym członkom powód głosowania przeciw niemu, przeto pozwalam sobie wnieść do §. 2 lit. a) poprawkę następującej treści:

„Wysoka Izba zechce uchwalić, aby po końcowych słowach „ograniczają się na własnych członków“ dodano wyrazy: „chociażby tym celem od nieczłonków kupowały towary lub zaciągały pożyczki.“ (Brawo!)

Sprawozdanie

Rady Wydziału krajowego za czas od sierpnia do końca grudnia 1877 r.

(Ciąg dalszy).

W skutek zapytania c. k. namiestnictwa oświadczył Wydział krajowy, iż odstawianie włóczęgów po odbytej karze sądowej do gminy, w której ich na włóczęgostwie przydybano, nie może się w żaden sposób odbywać w zwykłej drodze szupasowej, gdyż nie ma jeszcze przeciwko nim żadnego orzeczenia szupasowego, zatem też odsyłać ich należy pod umyślną strażą do tej gminy, gdzie ich przydybano, i to na koszt tej ostatniej gminy, ażeby spełniła swe obowiązki, ze sprawowania policji miejscowej wypływające. Powyższe odstawianie włóczęgów wykonywać ma gmina, w której znajduje się siedziba sądu powiatowego, gdyż sam sąd nie jest powołanym do sprawowania czynności policyjnych. Należy dalej zniewolić każdą gminę, ażeby miała swój areszt dla wykonania policji miejscowej, w wypadku zaś, gdyby w powyżej wzmiankowanej gminie, gdzie włóczęgę przydybano, nie było żadnego aresztu, możnaby wyjątkowo na gminę, w której znajduje się siedziba sądu powiatowego, nałożyć obowiązek tymczasowego utrzymania takich włóczęgów na koszt tej gminy, w obrębie której włóczęgę przydybano. Na oświadczenie powyższe oznajmiło c. k. namiestnictwo, iż opierając się na opinii Wydziału krajowego, wydało okólnik do wszystkich pp. starostów, ażeby pouczyły gminy, będące siedzibą sądu powiatowego, iż mają one odbierać od sądu powiatowego ukaranych włóczęgów i odstawiać ich pod strażą do tej gminy, w której włóczęgę przydybano, a to na koszt tej ostatniej gminy, która w tej mierze spełniać ma swe obowiązki policji miejscowej.

W skutek zapytania c. k. namiestnictwa oświadczył Wydział krajowy, iż kosztów przyodziania włóczęgów, którzy w odzieży, dostarczonej im przez gminę, z aresztu gminy zbiegli, a to przed wydaniem orzeczenia szupasowego, nie może przyjąć na fundusz krajowy, gdyż koszta te przynależą do kosztów policji miejscowej.

Wydział krajowy wniósł do JE. pana ministra spraw wewnętrznych ponowne przedstawienie o rychłe załatwienie dawniejszych jego wniosków w przedmiocie uregulowania na jednakich podstawach szupaśnictwa w krajach, w Radzie państwa reprezentowanych, i o stanowcze zapobieżenie nieprawnemu szupasowaniu.

Rozpoznawszy w skutek uchwały Wysokiego sejmu z 30. sierpnia 1877 petycję sejmową Rady powiatowej w Kolbuszowie o rychłe zaprowadzenie domów pracy przymusowej i zakładów poprawy, uchwalono zdać o tem sprawę Wys. sejmowi.

Petycje sejmowe Rad powiatowych w Chrzanowie, Kolbuszowej i Zbarażu, wniosek posła ks. Chełmeckiego o przyspieszenie sprawy zaprowadzenia nowych ksiąg hipotecznych, wreszcie uchwałę sejmowej komisji prawniczej w tym przedmiocie powziętą, udzielił Wydział krajowy c. k. prezydjum namiestnictwa z wnioskiem o wyjednanie u Wys. c. k. rządu, ażeby w celu rychłego przeprowadzenia krajowej ustawy hipotecznej z 20. marca 1874 pomnożono liczbę urzędników sądowych, ażeby dalej zarządzono jak najspieszniejsze sprostowanie operatów katastralnych, i wyznaczono na ten cel z funduszów państwowych środki potrzebne.

W skutek zapytania c. k. namiestnictwa oświadczył Wydział krajowy, iż wniesie do Wys. sejmu propozycję, ażeby gmina Grębów z okręgu sądu powiatowego w Rozwadowie wydzieloną i do okręgu sądu powiatowego w Tarnobrzegu przyłączoną została.

Petycję sejmową gminy Żydaczowa o przyspieszenie utworzenia tamże nowego sądu powiatowego, a zawierającą w sobie deklarację gminy co do jej gotowości do bezpłatnego oddania budynków na pomieszczenie tegoż sądu, odstąpił Wydział krajowy c. k. prezydjum namiestnictwa, i zawiadomił o tem zarazem c. k. prezydjum c. k. wyższego sądu krajowego we Lwowie. (Dok. n.)

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 9. maja.

* Ogłaszając występ pani Artot w „Aidzie“ zapowiedziano, że genialna ta artystka partji Amneris, partji na każdy sposób obok tytułowej, drugorzędnej, umie nadać pierwszorzędne znaczenie. I tak jest w istocie. Kilka scen, w których występuje Faraonowa córa, potężne uczyniły na słuchaczach wrażenie. W każdym tonie odzywała się tu gorąca krew Afryki a w scenach, gdzie Amneris grozi Aidzie (odsłona czwarta) i gdzie przeklina kapłanów (odsłona przedostatnia), śpiew pani Artot wyrażał całą burzę namiętności. Pani Artot jest z pewnością najlepszą Amneris w Europie. Lepszego przynajmniej wykonania tej partji wyobrazić sobie nie można.

* Nasz znakomity śpiewak p. **Miller** wystąpi jeszcze dwa razy, mianowicie w **Lukrecji** i w **Żydówce**. Ostatni występ będzie zarazem i benefisem p. **Millera**. Nie wątpimy, iż publiczność na obydwa te przedstawienia licznie się zgromadzi, ażeby okazać naszemu redakowi wdzięczność za gotowość, z jaką przybył do Lwowa pomimo innych korzystniejszych ofert.

Jutro występ gościnny panny M. Deryng w dramacie Mellerowej p. t. **W Alpach.**

* W sali kasyna mieszczańskiego na cel dobroczynny w sobotę dnia 11. maja b. r. danem będzie przedstawienie ze współudziałem pp. Deryng, art. teat. warsz., Kwiecińskiej, Parżnickiej, Terenkoczowej, Helenki S. i pp. Fiszera, Konarskiego, Kwiecińskiego, Ładnowskiego, Terenkoczego, Walewskiego, Zamojskiego i Zboińskiego. — Program: Dziady, część IV, poemat dramatyczny Adama Mickiewicza. Pan Stefan z Pokucia, monodram w 1ym akcie Aleksandra Ładnowskiego. Deklamacja. Świeczka zgasła, komedja w 1 akcie Aleks. hr. Fredry. Spiew charakterystyczny. Na zakończenie: Przysługa, komedja w 1 akcie z fran. Ceny miejsc: Miejsce na kanapie 1 zł. 50 ct. — Krzesło 1 zł. — Miejsce stojące 60 ct. — Miejsce numerowane na galerji 50 ct. — Miejsce stojące na galerji 40 ct. Początek o godzinie wpół do 8. wieczór.

* W niedzielę dnia 12. maja b. r. odbędzie się w sali ratuszowej o godzinie 3. po południu zwyczajne walne zgromadzenie Towarzystwa galicyjskiej kasy zaliczkowej we Lwowie. — Porządek dzienny: 1. Sprawozdanie dyrekcji z czynności za rok 1877. 2. Rozdział zysku i oznaczenie dywidendy. 3. Wybór członków do Rady zawiadowczej, na które to o jak najliczniejszy udział członków się uprasza. Za legitymacje wstępu do sali, służyć będą książeczki udziałowe.

* W piątek 10. b. m. odbędzie się w sali ratuszowej pod przewodnictwem artystycznego dyrektora pana Miknlego trzeci wieczór muzykalny galicyjskiego Towarzystwa muzycznego. Program: 1. Haydn. Kwartet smyczkowy (d-dur). 2. Mercadante. Duet „Il Brindisi.“ 3. Beethoven. Trio fort. t. planowe (b-dur). 4. Küchen a) pieśń wieczorna; b) spiew normandzki. Dwa kwartety wokalne na męzkie głosy.

* Powietrze nie może się ocieplić. Niedługo upłynie pół maja, a dotąd nie mieliśmy ani jednego dnia ciepłego. Po ostatniem deszczu, który padał we wtorek a trwał przez cały dzień wczorajszy, powietrze oziębiłe się do tego stopnia, że wiosenne ubranie trzeba było zamienić na zimowe. Dziś deszcz ustaje, ale niebo chmurami pokryte nie obiecuje wcale pogody.

— Wiadomości policyjne. Kseńka Dubiniak d. 4. b. m. sądownie skazana na karę czteromiesięcznego więzienia, zbiegła d. 8. b. m. z więzienia przy sposobności użycia jej do robót publicznych.

Anna Martin, kucharka u kupca p. Halskiego p. l. 8 przy ulicy Akademickiej, rodem ze Seretu, 30 lat licząca, brunetka, średniego wzrostu, zbiegła d. 5. t. m. o godzinie 10. wieczorem ze służby i dopiero d. 8. b. m. spostrzeżono, że skradła ona złoty damski zegarek o jednej kopercie z łańcuszkiem złotym, 2 łokcie długim, angielskiej roboty. Zegarek ten miał złoty czasowskaz z napisem „fest i slo“ przy łańcuszku był zaś złoty kluczyk z kamieniem z jednej strony żółty, a z drugiej zielony, krzyżyk z rubinami i złoty dzbanuszek. Z tego samego miejsca, t. j. z zamkniętej komody skradła także Anna Martin złotą bransoletkę wązką ozdobioną okrągłym koralem a znalazłszy w komodzie kluczyk, otworzyła takowym kasetkę i skradła z takowej 7 złotych monet po 40 i 20 franków, tudzież 35 zł. w. a. w banknotach. Po wypróżnieniu komody dobrała się w końcu Anna Martin do szafy i zabrała z tamtąd 4 srebrne monety angielskie (4 pency) i dwa sznurki drobnych korali z krzyżykiem, które leżały na komodzie. Są poszlaki, iż Anna Martin zbiegła do Bukaresztu. Śledztwo w toku.

Wczoraj 8. b. m. pobili się Dawid Pelz i Izak Katz przyczem zadali sobie ciężkie rany. Oddano obydwóch do sądu karnego.

Wczoraj przed południem w napadzie obłąkania usiłował odebrać sobie życie w własnem pomieszkaniu pod l. 10 przy ulicy św. Teresy Ferdynand Roth maszynista kolei Karola Ludwika mający lat 50. Zadał sobie ciężką ranę siekierą w głowę i został po opatrzeniu go w domu przez lekarza miejskiego dr. Łopackiego odwieziony do głównego szpitala.

Zuchwały złodziej przelazł tej nocy od ulicy Pańskiej przez mur na podwórze aresztów tutejszego sądu powiatowego karnego i nie nalazłszy nic lepszego zabrał z komórki trzy siekiery. Złodziej pozostawił na podwórzu koło muru drabiniasty półkoszyk, za pomocą którego przez mur przełaził.

— **Mianowania.** Cesarz zamianował najwyższem postanowieniem z dnia 3. maja b. r. uczniа c. k. akademii terezjańskiej Zbigniewa hr. Dunina Borkowskiego c. k. paziem.

— **O Kaliszu**, którego w skutek odezwy rządu moskiewskiego Austrja wydała Moskwie, donoszą *Dziennikowi Polskiemu*, że umarł w drodze. Opinia powszechna jest szczególnie rozdrażnioną przeciw lekarzowi Slavikowi, w Nowym Sączu, czechowi, który zbadawszy 60-letniego starca, orzekł, że choroba jego jest udaną. Na mocy tego orzeczenia sąd przedsięwziął bezzwłocznie wysłanie Kalisza, który 6 lat pracował spokojnie jako urzędnik w kopalni nafty. Odstawiono go natychmiast ze szpitala więziennego pod eskortą żandarma na kolej, a ponieważ nie mógł iść o własnej sile, zaniesiono go na rękach do wagonu. Jechał z rezygnacją. Do towarzyszów podróży rzekł: „I cóż mi się stać może? — w najgorszym razie mogą mię Moskale powiesić, ale nim to nastąpi umrę.“ Publiczność krakowska uwiadomiona o jego przejeździe, witała demonstracyjnie nieszczęśliwego na peronie. Żandarm zakłopotany odniósł się do przechodzącego kapitana, co ma czynić, a ten z niekłamanem współczuciem kazał go odstawić na zamek, w celu zbadania przez lekarza pułkowego. Gdy go oddano straży moskiewskiej, oficer dyżurny dziwił się, że mogą tak chorego człowieka „włóczyć po świecie.“ Według moskiewskiej odezwy, śp. Kalisz był skompromitowanym jako poborca podatków na rzecz rządu narodowego powstania 1863 r.

— **Władysław hr. Tarnowski**, znany autor, kompozytor i podróżnik umarł, jak donosi *Gazeta Warszawska*, w San-Francisco, wracając z Indyj wschodnich. Oto co pisze *Gazeta Warszawska*: „W depeszy telegraficznej z dnia 3 maja r. b. p. Rozendal konsul austrjacki w San-Francisco zawiadomił rodzinę hr. Tarnowskich zamieszkałą na Wołyniu, że hr. Władysław Tarnowski wracając do Europy z ostatniej podróży odbytej w ubiegłej zimie po Indjach, Chinach i Japonii, zmarł w drodze. Hr. Tarnowski urodzony w roku 1841 w Wróblewicach w Galicji, do r. 1863 kształcił się w muzyce w konserwaterjum paryzkiem; następnie w Lipsku pracował pod kierunkiem Moschelesa, a w Rzymie pod kierunkiem Liszta. Liszt stawiał go bardzo wysoko i porównywał z Rubinsteinem i Bühlowem pod względem techniki fortepianowej. Zmarły był wielkim miłośnikiem sztuk pięknych; zostawił prześliczny zbiór starożytności rzymskich i greckich, który można nazwać małem muzeum starożytności; te okazy starannie zebrane i umiejętnie ułożone, znajdują się w kilku pokojach domu dóbr Wróblewice, w Galicji. Skomponował kilkanaście pięknych sonat na orkiestrę, kilka poważnych utworów na fortepian i kilka śpiewów do słów niemieckich. Pisywał też poezje pod pseudonimem Ernesta Bnławy.“

— **Stary Sącz.** (Widoczna kara boża.) Tak sobie lud w parafii Sulina i przyległych okolicach tłumaczy wypadek zgonu grecko unickiego duszpasterza. Rzecz według opowiadania ludu z okolicy miała się jak następuje:

Naprzeciw Żegestowa za Popradem po stronie węgierskiej we wsi Sulinie proboszcz parafii tamtejszej ks. Szcz....wsky zajmował się od niejakiego czasu ustaleniem w grecko unickiej cerkwi obrzędów i ceremonij zmiennych, oddając się z całą gorliwością szyzmatyckiemu apostolstwu.

Gorliwość Szcz...skyego, nie pozostała bez wpływu na sąsiednich grecko-unickich duszpasterzy; natrafiła jednak na niezłomny opór ze strony parafian, co spostrzegłszy towarzysze Szcz. skyego wycofali się dość zawczasu, zostawiając samemu inicjatorowi pole do działania. Szcz...sky niezrażony przeniewierstwem druhów, wytrwał do końca w swem postanowieniu, a zapuściwszy brodę i przywdziawszy suknie zakrojn szyzmatyckiego, nie ustępował z placu w walce z całą parafią, która już ostatecznie w swem rozpaczliwem położeniu uczęszczać do cerkwi przestawała. Uwolnił ją jednak sam Pan Bóg od tego nieszczęścia. Ks. Szcz. zachorowawszy na „skira“ zakończył życie przed parn tygodniami. Zwłoki duszpasterza sulińskiego złożono na katafalku i oświetlono według zwyczaju gromnicami, które dogorywując zapaliły szaty nieboszczyka, i w jednej chwili zwłoki, stają się pastwą płomieni. Zaledwie zdołano przytłumić pożar u stóp wybuchły nie bez znacznego uszkodzenia, kiedy za chwilę powtórzyło się to samo od strony głowy — tym razem jednak pochłonął ogień zarost brody i włosy a twarz popalił.

W takim więc stanie pochowano zwłoki Szcz., a lud nie wnikając w powody, pod wpływem przykrego zdarzenia, powtarza w okolicy: To widoczna kara Boża!

— (*Y.*) **Z Pilzna.** SSkładając wam w imieniu setek obywateli tutejszego powiatu słowa serdecznej podzięki za poruszenie naszej niewoli w waszej *Gazecie*, a dotrzymując przyrzeczenia, przesyłam fakta porządkowo zestawione, podnosząc jeszcze jeszcze raz to samo, iż wszelką za nie odpowiedzialność przyjmuję i dotyczące dowody na zawołanie dostarczę.

I. W całym ucywilizowanym świecie ściągają organa rządowe zaległe podatki lub inne należytości skarbowe w taki sposób, by biednych dłużników nie narażać przy niemożności zapłacenia podatku, jeszcze i na inne, większe koszta. I u nas w Austrji są w tym względzie przepisy ludzkie,— a jednak pomijają je baszowie powiatowi jak np u nas bez wszelkich lżejszych stopni początkowej egzekucji, stawia się biednemu dłużnikowi od razu posłańca karnego ze znaczniejszą bo kilkoszóstkową kwotą dzienną, do sumy dłużnej wcale nie proporcjonalną, a oprócz tego dolicza mu się jeszcze nagroda milowa tam i napowrót.

Czy takie postępowanie, systematycznie prowadzone, zgadza się nie mówię już ze sprawiedliwością, ale z duchem ustawy, czy podobne istne dusze nie opodatkowanych i to nawet nie na dochód państwa, ale prywatnego strafbota, winno być przez przełożone władze cierpianem, i czy urzędnicy państwowi wzbudzają u ludu przez takie drakońskie postępowanie przywiązanie do rządu, niech światły czytelnik sam sądzi.

II. Wedle praw austrjackich, wolno tylko tego fantować, który winien; we wilajecie pilznieńskim zaś dzieje się przeciwnie, o prawie się ani myśli, i jeżeli pan sekwestrator u tego, który dłużny podatek itp. nic nie zastanie do wzięcia, natenczas gdy nie masz ty Wojciechu, to ja za ciebie zagrabię, pierzyny Anny (ale wcale ni żony, ni krewnej) a nie ma co wziąć u pani Z. to daj ty panie Moszku za jej dług swoje konie i dziesiątki. Nie myślcie jednak, by to była samowola sekwestratora. Zna on dobrze swojego przełożonego, wie że nie śmie mu przyjść z odpowiedzią, „tam bieda, nędza, niema co zabrać“, gdyż na nim samym by się skrupiło, i wie z kilkuletniego doświadczenia, że choćby i nieprawnie postąpił, to pan przełożony, który przyzwyczajony dotychczas swoją wolę uważać za prawo cały powiat obowiązujące — w swoim absolutnym usposobieniu jako dobrze zrobione uzna, a instancje wyższe zwierzchności gminne i strony tak krzywdząco nagabnięte odprawi krótką odpowiedzią: „to skarz o swoją własność do sądu“, nie dodaje jednak nigdy kogo i przed kim właściwie pociągać należy do odpowiedzialności za takie nadużycia.

III. Ten lub ów włóczęga po odbyciu kilkunastodniowej kary aresztu w sądzie, bywa odstawiamy do aresztów gminnych, w których ma pozostać dotąd, dopokąd c. k. starostwo nie orzecze odszupasowanie go do miejsca przynależności. Zbadać przynależność takiego indywiduum, nie jest znów tak zbyt trudnem zadaniem, tem bardziej gdy jest tutejszekrajowcem. U nas znów nie tak jak między ludźmi, włóczęgi takie bowiem z własnego lub sąsiedniego powiatu męczy się po kilka miesięcy po aresztach gminnych, poczem wydaje się orzeczenie o odszupasowaniu, i podczas gdy kara jego w sądzie wyniosła dni kilkanaście, tu po raz drugi odbywa niesłuszną pokutę kilkumiesięczną. A ile przez ten szlendrjan (nie wspominając już o krzywdzie niewinnie więzionego) strat, gdyż obowiązek zwrotu kosztów żywienia ponosi fundusz krajowy i biedne gminy, zostawiam ludziom fachowym do ocenienia.

IV. Biada temu podróżnemu, któremu Bogi przez Pilzno przejść kazały, a oko groźnego pana wilajetu tutejszego na nim spoczęło. Choćbyś miał książkę czeladnią lub służbową i środki do dalszej drogi, piekło i czyściec ominiesz, a piekielne bramy Pilzna cię nieprzepuszczą. Osadzą cię mimo wszelkich prośb, przedstawień i protestów w kozie, pomęczą dni kilka i odstawią szupasem do miejsca przynależności. To dało powód, iż kilku wolnomyślniejszych obywateli tutejszych, postanowiło urządzić koncert amatorski na dochód sprawienia dwóch tablic z napisem: „Przechodniu umykaj przed panem wilajetu pilznieńskiego“ — i osadzić z obu kończyn miasta.

Zabrawszy wam i tak wiele miejsca, kończę na wyśpiewaniu choć tych 4 faktów, następnie podniosę dalszy ich szereg, lecz o wiele ciekawszych, a między niemi i jeden zabawny, jak to „oni pan fileber“ trzymają nas „w kriegsstandzie“.

— **W Wiedniu** opowiadają sobie w kołach bankierskich następującą charakterystyczną anegdotkę: Hr. P. bankrut, który nic nie ma, a codziennie większe ma potrzeby, wszedł przed kilku dniami do barona T. swego znajomego i skarżąc się na złe czasy prosił o pożyczkę 5.000 zł. Baron wysłuchał prośby spokojnie, podszedł do biurka i wyciągnął dużą książkę, której karty zapełnione były cyframi. Baron zaczął czytać niezważając na zdziwienie hrabiego. „D. 9. maja 1873, bankierowi S., który stracił na giełdzie 20.000 zł. D. 25. stycznia 1874 baronowi N, dla wydobycia go z rąk lichwiarskich 30.000 zł. D. 3. paźdz. 1875 hr. K., który majątek przegrał w karty i chciał się zabić 25.000 zł. Aktorowi W. na zapłacenie długów lichwiarskich 4.000 zł. Spiewaczce L., którą opuścili wszyscy wielbicielie 1 500 zł. itd. Podobne notatki zapełniały całą książkę, a w końcu zsumowane cyfry przedstawiły olbrzymią kwotę 12,350.000 zł. Hr. P. spojrzał zdziwiony.

— Ależ to przecież niemożliwie, abyś mógł tyle pieniędzy wydać na pożyczki.

— Dlaczego?

— Bo byłbyś dziś już bankrutem.

— To też ja nie pożyczyłem nigdy centa nikomu, notowałem tylko sumy, których odemnie żądano pod pozorem pożyczki.... Dziwnem by było, gdybym i dziś uczynił inaczej. Niezrobiwszy głupstwa przez całe życie, nie chcę go popełnić na starość. Tego odemnie żądać nie możesz. To mówiąc baron wziął za pióro i na ostatniej kartce w obecności hrabiego napisał te słowa: „D. 14. kwietnia hr. P. staremu znajomemu 5.000 zł.“ Zamknął książkę i rozpoczął o czem innem rozmowę.

— **Przewalski**, znakomity uczony podróżnik, Polak służący w wojsku moskiewskiem, otrzymał od Tow. berlińskiego „für Erdkunde“ medal Humboldta, utworzony na pamiątkę 50-letniego jubileuszu Stow. a przeznaczony za największe zasługi, położone na polu geografii. Przewalski lubo służy w wojsku moskiewskiem, podróż do środkowej Azji, z której tyle dla nauki przywiózł zdobyczy, własnym odbył kosztem.

— **Stukanie duchów** wobec fizjologii.

Profesor Schiff, który niedawno objął katedrę fizjologii w Genewie, wypowiedział w tych dniach w publicznym odczycie swoje poglądy co do „kurczliwości mięśni w związku z systematem nerwowym i kostnym.“ W prelekcjach tych potrącił profesor o kwestję „stukania duchów.“ W organizmie człowieka nie ma tak twardych ciał, któreby przy normalnym stanie mogły stukać jedne o drugie. Co najwięcej udaje się nam słyszeć przy pewnych ruchach organów chrzęst, n. p. gdy rozprostowujemy i rozciągamy palce. Przyczyną tego jest to, iż łączące się kości pokryte są chrząstką łagodzącą uderzenia jednej o drugą. Jednakże jest pewna część ciała, gdzie niektóre kości posiadają bardzo mało chrząstek — jest to . . . pięta, gdzie oprócz tego prawie nie ma mięśni, ani tłuszczu pokrywających kości warstwą przeszkadzającą słyszeć uderzenia jednej o drugą. W pięcie więc jest siedzenie duchów, wyzywanych przez „medium“, gdy się robi niewidzialne stukanie. Profesor Schiff robił doświadczenia nad medium złożonem w pierzynie i pomimo to stukającem — chociaż nie wykonywano żadnych ruchów, ani też nie opierano się o twardy przedmiot. Zauważył przytem, iż stukanie wychodziło z nogi; Schiff wystudjował najszczegółowiej anatomię kości, ścięgn, mięśni i nerwów pięty i zaczął robić nad sobą samym też same doświadczenia, jakie zadziwiają publiczność. Rezultat przeszedł oczekiwania! Na swych odczytach w Genewie próbował on tych doświadczeń wobec 700 słuchaczy i stuk słyszano wszędzie pomimo obszerności sali.

— **Chrząszcz Colorado** pojawił się jak wiadomo w Europie. Z tego powodu ministerjum handlu wydało rozporządzenie nakazujące w razie pojawienia się tego niebezpiecznego dla uprawy kartofli chrząszczyka, naczelnikom władz dać znać natychmiast o tem telegraficznie ministerstwu i przedsięwziąć środki zaradcze. Według prób robionych w Niemczech środki te mają być następujące: Kartofle na polu, gdzie się pojawił chrząszcz Colorado powinny być ścięte sierpem przy samej ziemi, pole naftą surową polane i ziemia przewrócona. Jeżeli pole mały zajmowało obszar, dobrze jest polać naftą także rośliny i spalić je obłożywszy słomą. Na każdy sposób ziemię należy obrobić pługiem i ekstyrpatorem polewając ciągle naftą. W jesieni zaś po zbiorach znowu należy przewrócić ziemię pługiem i na drugi rok, aby chrząszcze z powodu braku pożywienia na miejscu nie musiały przenosić się gdzieindziej na nowo zasadzić kartofle.

— **Bankiet amerykański.** W sierpniu roku 1880 odbyć się ma w Chicago z tytułu jakiegoś jubileuszu bankiet, w którym weźmie udział 10.000 osób. Nic podobnego jeszcze nie widziano na świecie. Same jadło i napoje kosztować będą 50 000 dolarów. Setka stołów, z których każdy na sto osób, ustawiona będzie w razie pogody nad brzegiem jeziora, a w razie niepogody w galerjach gmachu wystawy. Służby przy stołach tylko będzie okrągło tysiąc, a będzie ona jak legion rzymski podzielona na centurje i sekcje. Osobne olbrzymie piece będą wybudowane dla sporządzenia potraw.

— **Bitwa o pannę** Krwawe zatargi uliczne są dziś na porządku dziennym w Moskwie. Obok niedawnych zaburzeń w Petersburgu, i obok bójki pospólstwa ze studentami w Moskwie, mających cechę socjalno-polityczną, dzienniki moskiewskie podają wiadomość o innem zajściu, niemniej krwawem, którego widownią było miasto Sumy w gubernii charkowskiej, a które tem się odznacza, że jest parodją bohaterskich bojów trojańskich o wdzięki pięknej Heleny. Zaszła niedawno w rzeczonem mieście bójka między uczniami wyższych klas szkoły realnej i gimnazjum klasycznego, a była to potyczka nielada, bo na broń sieczną i palną, na kastety, pałasze, puginały i rewolwery. Uczeń 6. klasy szkoły realnej W. i uczeń klasy 7. gimnazjalnej M., pokochali się w pensjonarce 15 letniej pannie K., która temu ze współzawodników przyrzekła swą łaskę, który okaże się jej godnym przez waleczność osobistą. Rywale tedy szukają starannie zaczepek, przy każdem spotkaniu ozypują się obelgami, rozdrażnienie wzajemne wzrasta z dniem każdym, w miarę obojętności lub czułości spotykających na przemian to jednego, to drugiego współzawodnika ze strony młodej bałamutki. Przychodzi nareszcie do tego, że dwaj wregowie tworzą sobie partje w gronie swych kolegów, uzbrajają je, posyłają sobie wzajemnie wypowiedzenie wojny, i pewnego dnia wyprowadzają swe wojownicze szeregi za miasto, nad rzekę i rozpoczynają potyczkę formalną, która trwa kilka godzin w sposób tak zaciekły, że nawet wdanie się policji zapobiedz jej nie może, i dopiero oddział piechoty uśmierza zapał improwizowanych wojowników. Przy którym z rywalów pozostało pole walki i którego nowożytna Helena wynagrodziła swem serduszkiem, niewiadomo, bo obaj byli ranni: jeden kulą pistoletową w rękę, drugi cięciem pałasza w głowę, na pobojowisku zaś podjęto trzy trupy i kilkunastu rannych; dwóch gimnazjastów utonęło w rzece.

— **Likwidacja szkód i strat, poniesionych w skutek zawodu miłośnego.** Przedstawiciel kunsztu szewskiego, pan X., zapłonął nieugaszonym ogniem miłości ku nadobnej pannie Z. Gdy pewnego razu przybył do nadobnej bogdanki w stanie nie dość naturalnym, dostał haniebnego odkosza. Znalazł się bowiem niespodzianie na dole, nie mogąc zmiarkować w jaki sposób mógł tak szybko przebiedz schody. Skompromitowany i odsadzony od panny adonis postanowił się zemścić. Udał się więc na drogę sądową z likwidacją szkód i strat, jakie poniósł w skutek zawodu doznanego ze strony panny i jej ojca. Likwidację tę, jako nader ciekawy dokument, podajemy w całości:

1) Za stracone wieczory w przeciągu dwóch miesięcy, przez które mógłbym zrobić przynajmniej 40 butów, licząc zarobek na jednym bucie 2 rs — razem 80 rs. 2) Za zniszczenie tużnrka nowego, w którym składałem wizyty, gdy tymczasem w domu przy robocie mógłbym siedzieć w starym surducie — 15 rs. 3) Za zniszczenie porządnych butów, w których składałem pannie wizyty, gdy tymczasem w domu przy robocie mógłbym siedzieć w pantoflach lub boso 5 rs. 4) Za zniszczenie innych części garderoby 10 rs. 5) Za stracone korzyści z powodu odkosza, jaki dałem bogatej wdowie po byłym majstrze moim, pani W., która się do mnie zalecała, a teraz wyszła już za mąż,

---

I znów świeża krucyata:
Za człowieka prawo — słońce
Wszelkich praw — wnet się znaleźli
Dzielne stróże i obrońce.

Wolni ludzie, ludy wolne
Dążą, tworzą wspólną dłonią,
Zawodniczą dziś i walczą,
Ale ducha tylko bronią.

Lecz się, oto, Północ rusza,
Barbarzyństwa sprośne sępy,
I ostatni już z despotów
Dzicz gromadzi — swe zastępy.

Dość złoczyństwu na pozorze,
By otworzyć sobie bramy —
A więc syczy nam obleśnie:
„Wszak my Chrześcjan wyzwalamy!“

Europa zdumiona — milczy;
Bez przeszkody ciągną hordy,
I zarówno Chrześcjan, Turków
Na rzeź biorą pod swe kordy.

I fałszywy, zgniły pokój
Ma nareszcie zamknąć jatki,
A dzikolud się ustroić
W rozmaitych krain szmatki!

Piane wódką i zwycięztwem
Hordy w okół wieją morem,
A świat milczy, Niemce chwalą,
Pragną tylko być „faktorem!“

Ale tam, na wolnej wyspie
Budzi się poczucie prawa,
I jedyny mąż — do walki
Anglo-Sakson dzielny stawa!

Śmierć tam, kędy gniew potężny —
Piorun takich dusz — uderzy...
Tylko wątpią: „Azaż można
„Liczyć nam na współszermierzy!“

Bo Europa ciągle milczy,
Walka prawa więc wątpliwa;
Niby wojna, i mir niby,
Nic zaduchy nie rozrywa!

Pogrzebaneż owe czasy,
Gdy Grób Boży wyzwalano?
I gdy na Korsykanina
Wszystkie ludy w bój wezwano?

Czyż Europa tak omdlała?
W pęta sama kłaść się będzie?
Azaż marzy kto o gratce,
Albo taniej facyendzie?

Czyż ostatni książąt wielkich
Wnuki naraz tacy mali?
Czyż się już pod koronami
Żadna święta myśl nie pali?

Więc trzodami tylko, ludy?
Suwać dają się dowoli?
Kiedy władców im zmieniają,
Ni to cieszy ich, ni boli?

Nie, nie wierzę! Pochód nowy
Wyswobodzi świat od jędzy!
Dawną zwłokę on przebaczy;
Lecz do broni!... a coprędzej!

O, bo wojna to krzyżowa
W prawa, światła, czci obronie,
Za swobodę wszystkich ludów,
Co w Europy gnieżdżą łonie!

Hejże, tego Tamerlana,
Co swą czernią grozi ślepy,
Z całem spędzić sępów stadem
W azjatyckie jego stepy!

Macież kłamy i bezprawia,
Wiarołomstwa cierpieć dłużej?
Hej w krzyżowy bój najświętszy,
Prawu kto, nie czartu, służy!

Francja, Anglia, Niemce, Austrja
Niech ochoczo się zespolą!
W krucjatę z Moskwą, z knutem,
Z barbarzyńską samowolą!

Tylko dajcie się despocie
Rozwielmożyć jeszcze w bucie,
Tylko dalej się wahajcie —
Wnet w was gwizdnie knut po kaucie!

Krucjata!... Niema rady!
Tchórzeście, to niech was trzebią!
Milczcie, cierpcie, aż w mogile
Wraz z Europą was pogrzebią! *).

P. K.

*) Usterki czytelnik raczy wybaczyć. Za względu na cenzurę nietylko co do litery, ale i co do formy niewolniczo trzymałem się autora, sędziwego dramaturga i weterana sprawy wolności w Austrji, uciekając się pod tarczę pisma (*Nowa Presse* z d. 5. b. m.), które ten wiersz ogłosiło.

Przyp. *tłum.*

100 rs. 6) Za prezenta, cukierki itp. — 10 rs. 7) Za zawód 10 rs. Razem 230 rs.

Likwidację tę wraz ze skargą przedstawił pan X. jednemu z sędziów pokoju Warszawy. Lecz, o sroga niesprawiedliwości, nie tylko nic nie zostało mu przysądzone, lecz nadto skazany został na zapłacenie zapozwanemu ojcu panny 25 rs., jako zwrot kosztów sądowych!

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Obwieszczenie. Przy losowaniu obligacyj indemnizacyjnych uskutecznionem na dniu 30. kwietnia 1878 r. zostały następujące obligacje do spłaty wylosowane, a mianowicie:

(Dokończenie).

Na **500** złr. z kuponami: nr. 131 212 228 330 432 471 623 801 1209 1241 1407 1546 1597 1617 1785 1849 2253 2256 2448 2531 2652 3049 3246 3284 3506 3604 3787 3811 3850 3951 4130 4144 4286 4386 4521 4529 4581 4690 4721 4741 4856 5107 5112 5143 5286 5346 5390 5450 5516 5653 5779 5926 5946 6276 6720 6765 6785 6808 7040 7110 7244 7268 7406 7454 7483 7903 7931 8071 8116 8153 8205 8431 9592 8627 8642 8682 8876 8901 8972 9050 9079 9162 9176 9178 9357 9378 9596 9617 9655 9729 9796 9919 10134 10157.

Na **1000** złr. z kuponami: 61 155 238 339 362 425 770 970 972 992 1102 1227 1296 1363 1642 1834 1911 1922 1972 2216 2309 2315 2318 2332 2388 2623 2842 2945 3058 3204 3354 3629 3849 3880 4152 4263 4661 5292 5319 5320 5458 5714 5899 6041 6236 6246 6551 6583 6664 6691 6819 6821 6898 6938 7070 7125 7279 7398 7501 7507 7563 7630 7813 8064 8071 8331 8384 8414 8441 8456 8506 8638 8937 8979 9022 9110 9269 9440 9529 9705 9802 9822 9862 9982 10034 10187 10328 10634 10671 10693 10972 10983 11029 11072 11119 11623 11708 11979 11991 11998 12036 12090 12203 12896 13073 13229 13246 13305 13307 13587 13649 13677 13777 13892 14120 14295 14309 14387 14519 14537 14669 14824 14850 14882 14892 15179 15241 15292 15640 15665 15714 15744 15809 15818 15973 16116 16183 16344 16467 16482 16543 16688 16845 16898 16901 16984 17052 17299 18075 18078 18215 18490 18506 18525 18722 18920 18952 19664 19680 19841 19908 20197 20209 20234 20346 20480 20485 20851 20893 20927 21174 21268 21345 21470 21760 21925 21941 21981 22011 22185 22242 22282 22284 22316 22518 22930 23008 23043 23142 23212 23354 23453 2 618 23751 23818 24041 24391 24392 24460 24532 24655 24794 24992 25005 25408 25589 25800 25880 25957 26001 26140 26328 26499 26577 26593 26681 26724 26816 26892 26896 27000 27017 27062 27105 27317 27339 27449 27567 27717 27951 28050 28180 28227 28426 28435 28488 28507 28531 28543 28817 29033 29064 29137 29251 29317 29362 29371 29374 29479 29497 29502 29551 29717 29721 29722 30011 30013 30050 30138 30158 30183 30261 30338 30593.

Na **5000** złr. z kuponami: nr. 38 67 78 419 662 705 1062 1124 1917 1932.

Na **10000** złr. z kuponami: nr. 59 148 329 337 501 638 791 1401 1422 2008.

i Lit. A.

nr.	na złr.	nr.	na złr.	nr.	na złr	nr.	na zł.
332	250	2685	290	5836	100	7618	400
1122	350	3093	50	5903	790	7743	100
1246	350	3158	14030	6456	100	7916	2100
1344	120	3480	300	6959	250	7949	550
1371	350	3862	350	6964	50	8322	10000
1443	100	4994	50	7085	200	8416	50
1551	14660	5195	1300	7088	150	8437	200
2305	8820	5603	1000	7221	50	8524	10000
2485	80	5663	850	7287	100	8541	8300
2603	50	5676	100	7336	2100	8574	10000
8672	300	9745	1530	10677	100	11216	1200
8763	100	9763	200	10707	200	11253	2400
8774	1300	9800	200	10709	100	11258	10000
8836	200	9896	50	10793	100	11336	350
19121	10000	9996	200	10799	100	11371	200
9324	300	10024	50	10892	1500	11375	600
9353	300	10150	1500	10906	200	11417	150
9371	300	10233	1100	10959	400	11556	600
9486	100	10264	100	11021	50	11634	50
9742	130	10607	200	11058	7900	11732	400
11873	100	11958	200	12087	200	12304	200
12349	1350	12417	100	12547	5580	12557	350
12619	2050.						

I. Obligacja Lit. A. nr. 9121 na 10000 złr., z częściową kwotą 9320 złr.

Lwów dnia 7. majaa. (Sprawozdanie Izby kupieckiej.) Ceny za 100 kilogramów *paritas* Lwów. Według jakości:

[1]Pszenica czerwona od 11·— do 11·25 zł., biała od 11·25 do 11·50 zł., żółta od 10·— do 10·50 zł. jesienna —·— do —·— zł. [1]Żyto od 7·— do 7·25 zł., średnie —.— do —·— zł. [2]Jęczmień browar. od 7·— do 7·25 zł., pastewny od 6·50 do 6·75 zł. [2]Owies od 5 50 do 6·— zł.— [2]Groch do gotowania od 7·75 do 8·— zł., pastewny od 6·25 do 6·50 zł. [2]Wyka od 4·50 do 4·75 zł. — [2]Bób od 9·— do 9·50 zł. — [2]Kukurudza stara od 6·75 do 7·— zł., nowa od 6·75 do 7·— zł. — [2]Rzepak zim. od —·— do 16·— zł. — [2]Rzepak letni od 13·75 do 14·— zł. — [2]Lnianka od 11·— do 12·— zł. — [2]Nasienie lniane od 13·— do 13 50 zł. — [2]Nasienie konopne od —·— do —·— zł.— [2]Koniczyna od 42 do 48·— zł. Kminek od 40·— do 42·— zł. — Anyż od —·— do —·— zł. — Anyż płaski 42 do 43·— zł.

Spirytus za 10·000 litrów procent:

Gotowy od —·— do 29·90 zł.

W terminach w miesiącu:

—·— zł. Usposobienie:

Uwaga. O produktach ułamkiem oznaczonych, orzeka poniżej usposobienie:

Usposobienie:

[1]) Stalsze. — [2]) Mdłe. — [3]) Stalsze. — Rzepak jesienny 14·—.

Waluta: mark 60.30; rubel 1.19; napoleondor 9 80.

Lwów. Sprawozdanie targowe z dnia 8. maja 1878 roku: Pszenicy 100 kilogramów 10 zł. 52 c.; żyta 100 kilogrm. 6 zł. 94 c.; jęczmienia 100 kilogrm. 6 zł. 13 c.; owsa 100 kilogramów 6 zł. 21 c.; hreczki 100 kilogrm. 6 zł. 98 c.; prosa 100 kilogrm. 6 zł. 22 c.; grochu 100 kilogrm. 6 zł. 13 c.; soczewicy 100 kilogramów 5 zł. 48 c.; kukurudzy 100 kilogramów — zł. — c.; fasoli 100 kilogrm. 8 zł. 24 c.; ziemniaków 100 kilogrm. 2 zł. 06 c.; siana 100 kilog. 1 zł. 32 c.; słomy 100 kilogr. 1 zł. 27 c. — Metr kubiczny drzewa twardego 3 zł. 93 c.; miękkiego 2 zł. 84 c.

Miejski urząd targowy.

Lwów d. 9. maja 1878.

Wiedeń dnia 6. maja. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 945 — węgierskich 2227 — niemieckich 357 — razem 3529. Płacono galicyjskie 52 do 55 zł. prima 50 wołów wagi wiedeńskiej 1450 ctn., para na pół kolorowych po 56 zł. 50 ct., węgierskie 51 zł. do 57 zł, prima 58 zł, niemieckie 54 zł. do 57 zł. Targ był cokolwiek lepiej ożywiony niż przeszłego tygodnia, ale cena prawie ta sama. Uwiadamiam, że kilku zagranicznych kupców dostało pozwolenie wyprowadzać woły za granicę, a to tylko woły z Morawy, Czech, Austrji górnej i dolnej; zaś z Galicji, Węgier i z wiedeńskiego placu ostro zakazano. — Dziś na tutejszym targu zostało sprzedane wszystko.

Jakób Krzysztofowicz
Caffé-Stierböck.

Wiedeń dnia 9. maja. Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 895 sztuk, średnio ciężkich węgierskich 1469, ciężkich bagonów 853; razem 3217.

Galicyjskie płacono 34 do 40 złr., średnio ciężkie węgierskie 39 do 44 złr., ciężkie bagony 45 do 47 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz,
Caffe - Stierboeck.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Poniedziałkowy *Daily Telegraph* zamieszcza depeszę z Wiednia, datowaną z niedzieli, tej treści:

„Jest już niemal rzeczą pewną, że Moskwa zawiadomiła gabinety wiedeński i berliński, iż skłania się do przedłożenia kongresowi traktatu pokojowego, wzdryga się jednak przed przyjęciem na siebie zobowiązania, iż podda się decyzji kongresu. Wiem zaś jako fakt najpewniejszy, że hr. Andrassy żywi to przekonanie, iż Anglia dopóty nie zgodzi się na kongres, dopóki nie będzie miała gwarancji, iż kongres odniesie cel zamierzony, to jest, że Moskwa podda się jego decyzji. Natomiast Bismark, jak mi donoszą z Berlina, wzdryga się wchodzić w szczegółowe debaty nad kongresem, i stawia jako warunek, aby przyjęty został plan jego, zasadzający się, jak wiadomo, na tem, aby armia moskiewska i flota angielska cofnęły się z zajmowanych przez nie obecnie stanowisk. Jak widzicie więc, sytuacja wcale nie jest jasną, a optymizm sfer giełdowych, datujący od wczoraj, niczem zgoła wytłumaczyć się nie da. Rokowania z Portą w sprawie bośniackiej, zdaje się, zerwane zostały. Przynajmniej faktem jest, że br. Kallay, były konsul austrjacki w Belgradzie, członek konserwatywnej partji węgierskiej i kuzyn Andrassego, wrócił z Konstantynopola, nic nie wskórawszy. A wiadomo, że misja jego polega na uzyskaniu od Porty sankcji na plan austrjackiej okkupacji.

Rokowania są zatem teraz zawieszone, ale hr. Zichy gdy wróci do Konstantynopola (co ma nastąpić około 10. bm.) podejmie je znowu w formie nieco zmienionej, bo mianowicie zaproponuje Porcie, aby dozwoliła wojskom austrjackim wkroczyć do Bośnii i pozostać tam dopóty tylko, dopóki porządek nie zostanie przywrócony. Są jednak tacy, zresztą ludzie kompetentni, którzy twierdzą, że po za tą propozycją kryje się plan zatrzymania wojsk w Bośnii, niezależnie od spraw bośniackich, tak długo, aż zupełny spokój zapanuje w Europie. Wtedy dopiero Austrja wycofałaby z Bośnii swe wojska."

W tym samym numerze *Daily Telegraph* znajdujemy depeszę z Konstantynopola, donoszącą, że ciągłe deszcze panujące od tygodnia tak zniszczyły drogi w południowej Rumelii, iż Moskale nie są zgoła w możności ścigania powstańców.

Z Berlina telegrafują do *Tagblattu* pod datą 7. maja: Z Petersburga sygnalizną notę okólnikową, która ma być w tych dniach przedłożona mocarstwom. Gabinet petersburgski reasumuje w niej wszystkie koncesje poczynione Anglii i kładzie nacisk na to, że car stale zamierza nie przekraczać nadal osiągniętej już granicy ustępstw, i kończy wyrażeniem nadziei, że koncesje tę umożliwią utrzymanie pokoju. Jeżeli nadzieja ta jest daremną, Moskwa rzuci z siebie odpowiedzialność.

W londyńskiej korespondencji *Augsburgskiej Gazety* czytamy co następuje: „W tutejszych sferach urzędowych uważać poczynają, że wkroczenie wojsk austrjackich do Bośnii będzie prologiem do równoległej akcji Austrji z Anglią przeciw Moskwie. Na czem opiera się to rozumowanie, trudno powiedzieć. Dość, że ono istnieje, i że jemu przypisać należy zmianę tonu co do Austrji dzienników inspirowanych. Niemniej przecież tutejsi mężowie stanu i wojskowi są zdania, iż rzeczywistą rękojmią przyłączenia się Austrji do Anglii nie jest marsz do Serajewa i Mostaru, ale raczej do Bukaresztu i Jass. Dopóki tego Austrja nie wykona, dopóty o szczerości jej wystąpienia przeciw Moskwie powątpiewać można."

Wbrew ciągłym wiadomościom pokojowym, które nawet pewne uspokojenie przyniosły giełdzie, pojawiają się coraz groźniejsze wieści wojenne. Z Warny donoszą, że korweta pancerna turecka „Idżalieh", mająca 250-funtowe armstrongi i jedno siedmio-calowe działo na pokładzie, fregata „Selimieh", uzbrojona 55 działami, tudzież korwety „Liban" i „Ismid", każda uzbrojona 12 żelaznemi działami, ciskającemi granaty, a w końcu jacht sułtański „Pelefi Piale", przybyły tam pod dowództwem wiceadmirała Hassana baszy (Williamsa), zarzuciły kotwicę koło przylądka Gałackiego w zatoce warneńskiej. Flotyla ta ma załogę, złożoną z 1800 do 2000 oficerów i majtków. O jej przeznaczeniu nic nie słychać, ale pewnem jest, że nie jest ona bynajmniej przeznaczona do zabrania załóg z Szumli i Warny, ale do obrony fortyfikacyj Warny od napadu ze strony morza. Do przewozu wojsk okręty te, przepełnione wojskiem i majtkami, wcale się przydać nie mogą.

Analogicznie telegrafują z Pery, że tureckie okręty kazamatowe „Mesondże" i „Hamidie", każdy uzbrojony 12 dziesięcio- i 3 siedmiocalowemi armstrongami, tudzież fregaty pancerne „Azizie", „Mahmudie" i „Osmanie", okręty wieżowe „Fewzie", „Birdzi-Zafer" i „Szeik i Szczef" a w końcu korwety kazamatowe „Mukademe i Hair", „Fet-i Buland", „Awni," „Ille" i „Asar-i-Szefket", w ogóle 12 pancerników zbrojnych 102 ciężkiemi działami, 92 armstrongami i 10 działami 64-funtowemi tudzież załogą składający się a 6200 majtków i 1500 żołnierzy otrzymały od p. Kapudana baszy rozkaz skoncentrowania się przy wyspie książęcej Chalais, w zatoce Maltepi i na wybrzeżu Kartal pod wodzą wiceadmirała Achmed baszy. Reszta okrętów pancernych, a między innemi pancerny okręt kazamatowy „Aar i Tefwik" pozostanie nad dolnym Bosforem i przy wschodniem wybrzeżu morza Marmora przed San Stefano, korwety pancerne „Mura i Lafer" i „Mahmudieh" przy wejściu do Bosforu i Bujukdere.

Jenerał Blum basza zdał dziś sprawę sułtanowi o stanie nowo założonych fortykacji Konstantynopola. Wielka reduta założona na południowo-wschodniej stronie „lasu Belgradzkiego", została ukończona wczoraj (6. bm.) a równocześnie poczęto ją uzbrajać działami Kruppa i siedmiocalowemi armstrongami. Redutę ochrzczono imieniem „Plewny."

Wiedeń 8. maja. Komisja ugodowa przedlitawskiej Izby posłów w ogólnej i szczegółowej rozprawie przyjęła projekt rządowy co do długu 80-milionowego bez zmiany. W piątek popołudniu przystąpi komisja do tych punktów ugody, które stoją w związku z długiem 80-milionowym, a potem do sprawozdania deputacji regnikolarnej.

Berlin 8. maja. Książę Henryk niderlandzki przyjeżdża jutro.

„Prov. Corr." pisze: Anglo-moskiewskie rokowania przybrały ostatniemi dniami o wiele żywszy i bardziej określony charakter, z czem tak w Londynie jak i Petersburgu na nowo łączą nadzieję, że się po wiedzie osiągnąć porozumienie co do dalszego traktowania jeszcze w zawieszeniu będących kwestyj. Zaprzecza zarazem „Prov. Corr." wieściom o zaostrzeniu austrjacko-moskiewskich stosunków. Podróż cesarza do Wiesbadenu na ten rok zaniechana. Cierpienie neuralgiczne Bismarka objawiło się na nowo w ostatnich dniach.

Petersburg 8. maja. Wszystkie dzienniki spodziewają się polepszenia sytuacji w skutek podróży Szuwałowa do Petersburga. Łabanów, mianowany ambasadorem w Turcji, wyjeżdża dzisiaj do Konstantynopola dla objęcia tam swojej posady.

Wiedeń 8. maja. Do „Polit. Corr." donoszą z Konstantynopola pod datą 7. maja, że zapanował tam ożywiony ruch w sferach wojskowych, i że zajmują się tam jak najgorliwiej zorganizowaniem armii odpornej, co też można już nawet jako rzecz dokonaną uważać.

Wczoraj odbył sułtan inspekcję wszystkich oddziałów, zajmujących stanowiska w okolicy Konstantynopola. Tegoż samego dnia nadeszły do Porty propozycje za pośrednictwem konsulów angielskich, Merlina i Planta, w sprawie pacyfikacji i układów przeprowadzonych z powstańcami Tesalii i Epiru. Powstańcy żądają ogólnej amnestji i obustronnego rozzbrojenia. Spodziewać się można, że układ zostanie przeprowadzony na podstawie tych umiarkowanych propozycyj.

Wiedeń 8. maja. Do „Polit. Corr." donoszą z Bukaresztu: Podróż Sturdzy do Wiednia i Pesztu nastąpiła na mocy przedwczorajszych uchwał rady ministrów. Sturdza otrzymał specjalną misję. Wszystkich urlopowanych oficerów powołano do pułków w Małej Wołoszczyźnie. Książę Karol udaje się tam wkrótce dla odbycia przeglądu całej zgromadzonej armii rumuńskiej.

Kotar 8. maja. Zamach na szyldwach austrjacki nastąpił z gospody czarnogórskiej, czego powodem według domysłu, miała by być zemsta prywatna. Rząd czarnogórski wyznaczył 100 napoleondorów na odkrycie sprawcy zamachu.

Petersburg 8. maja. W odpowiedzi na artykuł „Timesa", rozwodzący się nad rezultatem, jakiby w interesie pokoju podróż Szuwałowa mieć musiała, powiada „Agence Russe": Moskwa nie myśli bynajmniej o wyparciu prawowitego wpływu Anglii na Turcję, lub też o zdobyciu w Turcji dla siebie wyłącznej przewagi. Zresztą dowodzą fakta, jak płonnem jest podobne przypuszczenie, gdyż pomimo przelanej krwi, poniesionych ofiar pieniężnych i przez Moskali odniesionych zwycięstw, przemaga wpływ Anglii dotąd w Konstantynopolu. Rząd moskiewski uznaje prawowitość wpływu angielskiego tak dalece, że przed rozpoczęciem wojny kilkakrotnie starał się Anglię do porozumienia nakłonić, a to w tym celu, żeby trudności nietylko w Turcji, lecz nawet na ostatecznych krańcach Wschodu pokojowo załatwione zostały.

Londyn d 9. maja. „Office Reuter" donosi ze Stambułu 8. b m. Większą część składów amunicyjnych i prowiantowych przewożą Moskale ze San Stefano do Czataldży. Nowe kontrakty dostaw opiewają do Adrjanopola a nie do San Stefano.

Londyn 8. maja. Królowa odbędzie w poniedziałek przegląd wojsk w obozie pod Aldershott.

Konstantynopol 8. maja. Zapewniają, że wkrótce ma być częściowo ewakuowaną twierdza Szumla. Pozostanie tylko część załogi tureckiej dla pilnowania dział i materjału wojennego. Porta żąda, aby upróżnienie każdej pojedynczej warowni ze strony Turków kompenzowało się odpowiednią ewakuacją terytorjalną ze strony Moskali.

(Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.)

Wiedeń dnia 8. maja (pr.) Minister Ziemiałkowski pojawił się wczoraj w kole poselskiem dla dania objaśnień o porozumieniu ugodowem między rządami, i zapytał o opinię koła. Dano mu do poznania, że z powodu nie uwzględniana interesów kraju, gabinet nie może liczyć na bezwarunkowe poparcie polskich deputowanych. Prezes Grocholski skonstatował trafność tej opinji, i oświadczył zarazem, iż sprawa zbyt ważna aby koło mogło natychmiast powziąć postanowienia. Przy dalszych obradach, tyczących się innego przedmiotu, minister nie był obecny.

Budapeszt dnia 8. maja (pr.) Jenerał Ringelsheim żąda bezzwłocznego wzmocnienia sił wojennych w Siedmiogrodzie. Tisza na jutrzejszem posiedzeniu Izby przy projekcie o pokryciu kredytu zagranicznego, da obszerne wyjaśnienia, tyczące się sytuacji zewnętrznej, mogące służyć zarazem za odpowiedź na wniesione poprzednio interpelacje. Wielka debata jest oczekiwana. Sądzą tutaj, że delegacje zbiorą się bezpośrednio po załatwieniu sprawy kredytu 60 miljonowego. Przybył tu znowu Stourdza.

Przyjechali dnia 9. maja 1878.

HOTEL ZORŻA: B. br. Popper z Wiednia. W. Manasterski z Mikołajowa. O. Szymanowski z Drezna.

HOTEL EUROPEJSKI: Hamka z Pragi T. Cieśliński z Poznania. W. Osadca z Bukowiny. W. Wszelaczyński z Kopaczyniec.

HOTEL LANGA: J. Grünwald z Wiednia. J. Beck z Wiednia. M. Robiss z Chiny. J. Götz z Fürth. M. Unger z Pesztu. J. Gross z Bielicy.

HOTEL ANGIELSKI: K. Babecki z Byszowa. K. Hubicki z Ołydowa. J. Jordan z Olszanicy. W. Bieliński z Moskwy.

HOTEL WARSZAWSKI: J. Skebielski z Czerniowiec. K. Germann z Jass.

W teatrze hr. Skarbka.
We czwartek dnia 9. maja.
Z powodu słabości panny Marco dziś zamiast RIGOLETTO opera Verdiego

Trubadur

z panią **Artot** w roli ACUCENY i pana **Padilla** w roli LUNY.

Początek o godzinie wpół do 8mej wieczór.

W piątek dnia 10. maja.
Piąty występ gościnny panny
MARJI DERYNG
artystki teatrów warszawskich.
Po raz pierwszy:

W ALPACH.

Lwów, z Izby handlowej, 9. maja.

I. Akcje za sztukę

(bez kuponu bieżącego.)	złr.	w. a.
Kolej gal. Karola Ludwika	242 —	245
„ Lwow.-Czern. Jassy	119 50	122 —
Bank. hip. gal. po 200 złr.	246 50	249 —
„ kred. gal. po 200 złr.	216 —	220

II. Listy zast. za 100 złr.

(bez kuponu bieżącego.)		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	84 —	85 —
„ „ „ 4 pr. w. a.	79 25	80 25
„ „ „ 5 pr. okres.	84 —	85 —
Banku hip. gal. 6 pr.	88 80	89 80
Gal. zakł. kred. włośc. 6 pr.	91 50	92 75

III. Listy dłużne za 100 złr.

Ogólnego roln. kredyt. zakładu dla Galicji i Bukowiny 6%	90 25	91 30

IV. Obligi za 100 złr.

Indemnizacyjne galicyjskie	85 —	85 —
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	89 50	91 —
Losy miasta Krakowa	14 —	15 50
„ „ Stanisławowa	20 —	22 —

V. Monety.

Dukat holenderski	5 60	5 71
Dukat cesarski	5 66	5 75
Napoleondor	9 70	9 80
Półimperjał rosyjski	9 85	10 3
Rubel rosyjski srebrny	1 77	1 87
Rubel rosyjski papierowy	1 20	1 22
100 Marek niemieckich	59 75	60 75
Srebro	105 —	106 50
Kupony w srebrze	104 75	106 25

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.

WIEDEN 8. maja 1878.
godzina 2 minut 16. południu.

Losy kredytowe	159.75.	Węgier. kred.	181.—
Akcje fran.-aust.	—.—.	Anglo-austr.	86.50
Unionsbank	54 25.	Kolej Kar. Lud.	241.50
Nordbahn	202.50.	Kolej Połudn.	70.75
Kolej Alföld.	111.—.	Kolej Elżbiety	165.—
Kolej Lw.-czer.	120.25.	Węg. Nordostb.	109.—
Rudolfsbahn	110.50.	Węg. Ostbahn.	—.—
Węg. obl. p. w zł.	63.50.	Galic. indemniz.	85.30
Losy z r. 1864	138.50.	Kolej Siedmiog.	98.50
Verkehrsbank	93 75.	Losy tureckie	14 75
Węg. galic. kolej	80.25.	Kolej Państw.	249.50
Bankverein	75.75.	Losy węgier.	74 25
Kolej Albrechta	—.—.	Marki niemieckie	60.40
Rosyjski rubel papier.	1.19.	Węg. renta w zł.	—.—

Usposobienie: stałe.

Wiedeń d. 9 maja

godzina 10. minut 43 przed południem

Akcje kred.	213 20.	Anglo-austr.	85 50
Kolej Kar. Lud.	243 50	Kolej połud.	71 50
Unionsbank	—.—.	Napoleondor	9 74½

Usposobienie silne.

Berlin d. 8. maja. Russ. Banko. 196.50. Credit. Act. 343.—. Lombarden 117.50. Galizier 99 90 Rumänier 27.—. Oesterr.-Banknoten 165.50.

Usposobienie słabe

Kasa galic. Tow. kredytowego.

	Kupuje.	Sprzedaje.
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	84 —	84 50
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	79 25	80 —

Lwów d. 9 maja 1878.

Pociągi kolejowe.

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godzinie 11 min. 3 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 m. 40 rano (pociąg osobowy), o godz. 4 minut 45 po południu (pociąg mieszany).

DO CZERNIOWIEC: o godzinie 6. minut 25 rano (pociąg pospieszny); o godz. 11 minut 25 wieczór (pociąg mięszany); o godz. 12 min. 30 z południa (pociąg mięszany).

DO STANISŁAWOWA: (na Stryj): o godzinie 6 minut 35 rano pociąg nr. 1).

DO PODWOŁOCZYSK: (z głównego dworca): o god. 6 min. — rano, (pociąg pospieszny); o godz. 10 min. 37 wieczór (pociąg osobowy): o godz. 11 min. 45 w południe (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z Podzamcza): o godź. 11 m. wieczór (pociąg osobowy); o godz. 12 m. 11 w południe (pociąg mięszany).

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 m. 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 m. 35 przed południem (pociąg mięszany).

Z STANISŁAWOWA: (na Stryj): o godzinie 9. m. 5 wieczór (pociąg nr. 2).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 2 minut 54 rano (pociąg osobowy); o godz. 8 m. 8 popołudniu (pociąg mięszany).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec lwowski główny): o godzinie 10 m. 33 wieczór (pociąg pospieszny) o godz. 5 min. 25 rano (pociąg osobowy); o godz. 8. m. 48 po południu (pociąg mięszany).

Mało jest chorób, któreby tyle były wywołały środków leczniczych jak astma — a większa część tych mniej lub więcej nic nie wartych lekarstw popadła w zapomnienie, którego aż nadto były godne. Nader zbawienny natomiast skutek, jaki smoła wywiera na wszystkie dolegliwości przyrządów oddechowych, dodały bodźca do licznych doświadczeń, z których okazało się faktycznie, że Guyota kapsułki smołowe należą niewątpliwie do najskuteczniejszych lekarstw przeciw astmie. Po większej części sprowadzają już 2 lub 3 kapsułki smołowe wzięte przy każdem jedzeniu natychmiastową prawie ulgę, co, jak się samo przez się rozumie, nie wyklucza, że w zastarzałych przypadkach kuracja ta w dalszym ciągu prowadzoną być musi. Ponieważ zresztą, już po pierwszem użyciu kapsułek Guyota znaczna w stanie chorego następuje ulga, przeto sam tak długo zapewne używać będzie tego środka, depóki zupełne wyleczenie nie nastąpi. Przytem nie kosztuje całe leczenie więcej jak 10—20 centów dziennie, co jest ceną niewątpliwie bardzo skromną.

Dla otrzymania prawdziwych kapsułek smołowych Guyota należy na to zważać, że każdy flakonik nosi podpis p. Guyota w trójkolorowym druku. 11.

Dostać można we Lwowie w aptekach pp.: Mikolascha, C. Krzyżanowskiego i Jak. Beisera; w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego, w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka; tudzież w aptekach pod „Słoniem" i pod „Gwiazdą."

Nadesłane.

Według właśnie co nadeszłych pewnych wiadomości, rząd przyzwolił na prowadzenie linii kolejowej przez **Manasterzyska, Wyczułki do Husiatyna.** Kolej ta ma być do roku wykończona.

Towarzystwo, które nabyło budowę tej kolei, zawiadamia się, iż w Monasterzyskach są piękne, wielkie koszary i domy, przydatne na magazyny do sprzedania, również nabyć tam można progów dębowych.

Przy spiesznem oddawaniu i odbieraniu posyłek pocztowych na stacji Zadwórze, zostałem okradziony przez posłańca pocztowego, który mi nie oddał worka z pieniądzmi, zawierającego 911 złr. w. a.

Nim się rzecz wykryła, zostałem oddalony ze służby, a z wielu stron padło na mnie podejrzenie.

Ale Opatrzność nie rozwoliła mi zginąć pod tak strasznym, ubliżającym honorowi memu zarzutem. Sędzia w Glinianach, któremu oddano tę sprawę, energicznem swem postępowaniem wkrótce odkrył ślad złodzieja i zmusił go do przyznania się, gdzie ukrył skradzione pieniądze.

Zeznanie to powróciło mi napowrót posadę i honor, za co też najserdeczniejsze składam p. sędziemu w Glinianach podziękowanie.

Lwów d. 8. maja 1878.

STANISŁAW HAWELIŃSKI,
c. k. konduktor pocztowy.

Wiedeń 8. maja.

	płacą złr.	żąda. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bankn. 5 prc.	61 10	61 25
„ „ w srebr. 5 „	64 80	65 —
Pożyczka loteryjna: 1839 całe losy (m. k.)	333 —	336 —
1839 1/5 losu „ „	333 —	336 —
1854 po 250 złr. w. a. 4 pr.	106 75	107 25
1860 „ 500 „ „ 5 „	112 50	113 —
1860 „ 100 „ „	120 25	120 75
1864 „ 100 „ „	138 25	138 75
Listy zast. dom. po 120 zł. 5 „	141 50	142 —
Renta złota 4 prct.	71 70	71 85
Obligacje indemnizac. (100 zł.)		
Galicyjskie	85 30	85 80
Bukowińskie	81 75	82 25
Inne publiczne pożyczki.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	84 95	85 10
Węgierskie poż. kol. po 120 zł. 6 procentowe	97 75	98 25
Węgierska poż. po 100 złr.	73 75	74 25
Turecka pożyczka kol. po 4 fr.	— —	— —
Akcje bankowe.		
Anglo-austrj. po 200 zł. 120	85 10	85 30
Bodencred. Act. Ges. 200 złr.	49 50	50 50
Zakład kredytowy dla handlu przemysłu	205 25	205 50
Zakład kred. węgier. 200 złr.	178 50	179 —
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	720 —	730 —
Franco-austrjackie po 100 złr.	— —	— —
Franco-węgierskie po 200 złr.	— —	— —
Galicyjski b. akcyjn. po 200 złr	— —	— —

	płacą złr.	żąda. w. a.
Galic. bank dla handlu i przem. po 200 złr.	— —	— —
Galicyjski Zakład kred. akcyj. po 200 złr.	— —	— —
Banku narod. austr. po 600 złr.	793 —	795 —
Unionbank po 100 złr.	53 75	54 —
Vereinsbank po 100 złr.	— —	— —
Verkehrsbank pow. po 140 złr.	92 75	93 25
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	73 50	74 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	86 —
Alföldzkiej po 200 złr. sreb.	110 —	110 50
Dniestrzańskiej „ „ „ „	— —	— —
Elżbiety „ „ m. k.	164 75	165 25
Ferdynanda północnej po 1000 złr. m. k.	2022 —	2027 —
Franciszka Józ. po 200 zł. w. a.	125 —	125 50
Kolei gal. Karola Ludw. po 200 złr. m. k.	240 25	240 75
Lwow. Czer. Jasska po 200 zł.	118 50	119 —
Morawsko-Szlązka (centraln.) po 200 złr.	— —	— —
Austr. półn. zach. po 200 zł. sr.	103 —	104 —
„ „ lit. B. po 200 zł. sr.	32 50	33 —
Rudolfa po 200 złr. srebr.	110 —	110 50
Siedmiogrod. po 200 zł. w. a. sr.	98 50	99 —
Staatseisenbahn Gesellschaft 200 złr. w. a.	249 50	250 —
Südbahn po 200 złr. srebr.	71 —	72 —
Tramway wied. po 200 złr.	152 —	152 50
Węgiersko-galicyjska (Łupk.) po 200 złr.	82 50	83 50
Węgier. północn. wschodn. po 200 złr. srebr.	108 —	108 50
Węgier. wsch. (Oath.) po 200 zł.	— —	— —
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	107 —	108 —

	płacą złr.	żąda. w. a.
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. austr. po 200 złr.	— —	— —
„ „ wied. po 100 złr.	— —	— —
„ tanich. pom. po 100 złr.	— —	— —
Listy zastawne (za 100 zł.)		
Bodencred. allg. öster. 4 pr. sr.	109 40	110 —
„ spłac. w 33 lat 5 pr. wa.	90 75	91 25
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. w. a.	78 75	— —
„ „ „ „ 5

Z powinszowaniem Imienin.

Żyj nam zacny z cnot Stanisławie hrabio Potocki jak najdłuższe bez boleści lata
Że naśladując od wieków sławnych Twoich przodków bohaterstwa i oświaty w teraźniejszej naszej stagnacji, choć dom Twój w Rymanowie jest zawsze gościnny i otwarty dla znajomych i nieznajomych tego świata.

Hilary Cieszkowski,
b. kapitan artylerji polskiej

Właśnie wyszło z druku:

O istotnych znamionach czynności kredytowych i ich nieważności według ustawy lipcowej z r. 1877 napisał dr. **Leonard Piętak** 80 ct.

Poprzednio wyszło:

O giełdzie i czynnościach giełdowych ze stanowiska prawa austrjackiego przez dr. Leonarda Piętaka 80 zł. 1.20.

O towarzystwach zarobkowych i gospodarskich według ustawy z dnia 9. kwietnia 1873 z uwzględnieniem odnośnych ustaw w Niemczech obowiązujących napisał dr. Leonard Piętak.

Otrzymała na główny skład
KSIĘGARNIA
Seyfartha i Czajkowskiego
2440 we Lwowie. 2—3

Poszukuje się

dzierżawy folwarku 50 do 80 morgów obszaru wraz z łąkami, oraz domem mieszkalnym i budynkami gospodarskiemi ktoby miał takowy do wypuszczenia raczy się zgłosić pod adresem A. K. pocz. Brzozów. 2448 1—3

Znakomite na kompoty

Jabłka suszone

obierane
poleca handel 1223 6—?
St. MARKIEWICZA
we Lwowie, w Rynku l. 42.

DOBRA
na sprzedaż.

Folwark Wyczółki do kompleksu dóbr Monasterzyska jako osobne ciało tabularne należące, w obszarze roli około 468 morgów, łąk około 3 morgi ogrodu około 2 morgi, pastwisk około 200 morgów, zarośli około 16 morgów, lasu wysokopiennego 600 morgów, lub też wedle umowy i więcej — z prawem propinacji, gorzelnią, jest do sprzedania.

Bliższa wiadomość u adw. dr. **F. Semilskiego** we Lwowie, plac Marjacki l. 6. II. piętro. 2145 3—3

Bez bolu
i bez wstrzykiwania

bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia, wyleczą według zupełnie nowej metody, doświadczonej w niezliczonych wypadkach

upławy moczowe,

tak świeżo powstałe, jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko

Dr. HARTMANN,

członek lekarskiego Wydziału, w **Wiedniu** Stadt, **Habsburgerg** nie jak dawnie, lecz Stadt, **Seilergasse Nr. 11.**

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, **upławy o kobiet,** bladaczkę, niepłodność, upławy, 1961 9-100

osłabienie męzkie,

bez wyrzynania i bez wypalania, równie leczy **syfilis i wrzody wszelkiego rodzaju** za pomocą korespondencji. Za dyskrecję ręczy, a na żądanie wysyła bezzwłocznie lekarstwa.

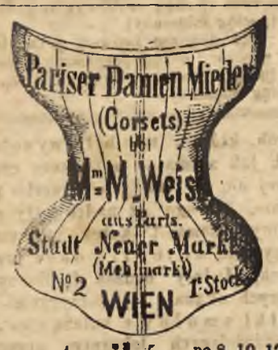

Ceny staników po 8, 10, 12, 14 do 16 zł. a. w
Centure po 6, 8, 10 do 12 zł. 1306 10—?

Przy zamówieniach listowych uprasza się o przysłanie miary w centymetrach: 1. objętość piersi i grzbieta podramionami wzięta, 2 objętości kibici, 3cia objętości bioder, 4ta długości od miejsca podramionami do kibici. Miarę należy brać po sukni.

QUINA-LAROCHE
Z ŻELAZEM

W połączeniu ze SOLĄ ŻELAZISTĄ łatwą do uswojenia przez każdy organizm, jest najpotężniejszym środkiem wzmacniającym.

Przywraca krwi i czerwone kuleczki stanowiące jej piękność i siłę, pomaga *trudnemu rozwojowi organizmu, ulecza bezsilność i wątłość,* zaleca się przez lekarzy dla *kobiet popołogach i ozdrowieńców* etc.

W PARYŻU, 22 I 19, ULICA DROUOT

W Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka, we Lwowie w aptece P. Mikolascha, w Czerniowcach u P. Golichowskiego, w Poznaniu u Dra Mankiewicza.

Prośba.

Pewna nieszczęśliwa z Krakowa pochodząca osoba, która w tym miesiącu po długotrwałej ciężkiej chorobie straciła męża, sama bezsilna, chorowita z dwojgiem drobnych pozostałych dzieci i matką staruszką kaleką żadnego niemając utrzymania ani sposobu do życia w bardzo krytycznem i litości godnem położeniu się znajduje. Błagam w Imię Boga wspaniałomyślne szlachetne osoby o litościwe podanie ręki nieszczęśliwej wdowie i biednym sierotom, aby za tą pomocą zdołała choć w części pokrzepić swe zwątlone siły i powrócić do swej rodzinnej ziemi. Datki choćby najskromniejsze odbiera oraz bliższych wiadomości udziela Administracja „Gazety Narodowej" pod adresem „Dla nieszczęśliwej wdowy pochodzącej z Krakowa."

Skład komisowy

Mebli żelaznych

z pierwszej c. k. uprzywil. nadwornej fabryki wiedeńskiej

A. Kitschelta Spadkobierców
utrzymuje 2256 6—?

ED. GEBHARDT
we Lwowie

i sprzedaje takowe, tj. łóżka, łóżeczka, kołyski, umywalnie, kanapy, fotele, **krzesła i ogrodowe meble po cenach fabrycznych.**

Cenniki ilustrowane na żądanie franko.

Piekarnia

wraz z pomieszkaniem przy ul. Żółkiewskiej pod l. 99 n. jest od 1. czerwca do **najęcia.** 2436 2—3

Ból zębów każdy i najdotkliwszy u „LITON" ośmierza trwale i natychmiast sławny paryski: nawet w tych wypadkach, gdy żaden inny nie skutkuje środek Flk. 40 i 80 ct. — We Lwowie w aptece P. Mikolascha. W Stryju aptece Z. Dragowskiego. 06 5—11

Dr. A. Plenka
„Anticatarrhalicum"

przeciw wszelkim katarom błon śluzowych dla osób dorosłych i dzieci.

Ziółka te sporządzone na podstawie badań naukowych, składają się z najskuteczniejszych ziół i korzeni, działają wybornie przeciw wszystkim zapaleniom kataralnym: krtani, przewodów oddechowych, oskrzeli płuc; leczą gruntownie katary pęcherza, macicy i pochwy macicznej, a ułatwiając trawienie, czyszczą krew.

Paczka duża 80 ct., mała 40 ct., wraz z sposobem użycia.

DRA A. PLENKA

PROSZEK na kaszel.

Smakuje i działa bardzo dobrze.

Pudełko z opisem użycia i dyetetycznem objaśnieniem 40 ct.

Dr. A. Plenka

proszek na trawienie.

Niezrównany w kwasach żołądka, paleniu w żołądku, odbijaniu, braku apetytu, osłabieniu trawienia, hemoroidach, dlatego jest nieocenionym środkiem domowym. 2241 6—6

Pudełko z opisem użycia i dyetetycznem objaśnieniem 70 ct.

(Najwyższy c. k. patent z dnia 28. marca 1861 roku, zabezpiecza wszystkie te środki od fałszowania.)

Do nabycia we Lwowie w apt. p. Piotra Mikolascha, i w większych miastach austr. węg. monarchii.

O przyjęcie na skład w innych miejscach za znacznym rabatem, upraszam udawać się do apteki „zum Mohren" w Grazu.

Młody człowiek,

(Saksończyk), który jako jednoroczny ochotnik wojskowy służbę odbył, obecnie zatrudniony w handlu mąki i zboża przy swoim ojcu, poszukuje, ażeby w tym zawodzie dokładniejszych nabyć wiadomości, posady jako subjekt lub podróżujący. Wstąpić może zaraz. Oferty pod **E. V. 106** Haasentein & Vogler we Wiedniu. 1953 2 2

Niemiecki handel
drzewem
1954 2—2

życzy sobie wejść w stosunki z czynnemi

tartakami.

Łaskawe oferty z podaniem cen za metr kub. franco do stacji kolejowej, a to: tarcic jodłowych, sosnowych i świerkowych rozmaitej długości, grubości 12-40 mm. i szerokości od 12-35 cm. pod E. U. 105 do **Haasenstein & Vogler we Wiedniu.**

Najlepsze papierki cygaretowe
prawdziwe francuskie

tylko w składzie komisyjnym specjalnych tytoni i cygar we Lwowie przy placu Halickim l. 1. naprzeciw gmachu banku hipotecznego. 2419

Wysyła się takowe na prowincję po znacznie zniżonych cenach za pobraniem pocztowem.

Towarzystwo przemysłowe
we Lwowie
posiada znaczny zapas

skór
rękawiczniczych i szewskich

ze zwiniętej
białoskórni w Krakowie

i sprzedaje takowe po nadzwyczaj nizkich cenach.

Chęć kupna mający zechcą się zgłosić do biura Towarzystwa przy ulicy Kopernika l. 9. w zwykłych godzinach urzędowych. 2455 1—3

Kto sobie życzy

majątek ziemski **sprzedać, wydzierżawić** na mniejszy folwark albo dom **zamieniać** lub **pożyczkę** amortyzacyjną albo prywatną na dobra lub realność miejską zaciągnąć i

Kto pragnie

majątek ziemski, folwark lub realność miejską **kupić** albo wziąść w **dzierżawę** raczy się zgłosić pod adresem: Aleksander Mieczysław Orłowski, Lwów ul. Krakowska l. 14. 2450 1—6

MĄKA i wyroby

młyna parowego
br. Romaszkana
w Horodence.

SKŁADY WE LWOWIE:
ulica Sobieskiego l. 3.
Plac Krakowski l. 9.
2388 5—12

Folwark,

stanowiący osobny korpus tabularny w powiecie Rawskim, między Uhnowem a Bełzem położony, a 400 morgach ornego pola, 72 morgach łąk i 270 morgach lasu z budynkami zupełnie nowemi, jest z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższe szczegóły udziela Wny dr. Ludwik Łubiński, ul. Kopernika l. 3. we Lwowie. 2417 2—10

Choroby syfilityczne czyli weneryczne, tak świeżo powstałe jakoteż zaniedbane lub źle wyleczone, wszelkie inne tympodobne słabości, zgubne skutki samogwałtu n. p. osłabienie nerwowe, upływ nasienia, impotencję, początki suchot itd. leczy na podstawie ścisłych badań i licznych doświadczeń podług najpewniejszej w żadnym kierunku nieszkodliwej metody, gruntownie i pod najściślejszą dyskrecją, specjalista chorób syfilitycznych i skórnych, praktyczny lekarz medycyny, chirurgii i akuszerji

JAN KURPIEL,

przy ulicy Sobieskiego nr. 12. w domu p. Bałutowskiego we Lwowie, ordynuje od 9. do 12. przed i od 2. do 5. po południu. Zamiejscowym, którym na przeprowadzeniu kuracji w ścisłej dyskrecji (w małych miastach i wsiach prawie niemożebnej) zależyć powinno, udziela rady listownie i wysyła lekarstwa w ten sposób, iż adresat najmniejszemu podejrzeniu uledz niemoże. 2216 15 100

Okólnik.

Z końcem miesiąca maja b. r. dopełnionym będzie główny zakup prac naszych artystów do rozlosowania. 2437 3 3

Uprasza się więc tych szanownych pp. korespondentów i członków Towarzystwa, którzy dotąd należytości za akcje nie uiścili, iżby najdalej do tego czasu pieniądze za akcje do kasy Towarzystwa przesłać raczyli.

Kraków d. 1. maja 1878.

Dyrekcja Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie.

Majątek

w dobrej glebie dobrze zagospodarowany i nie więcej nad 3 mil od kolei odległy, kupię zaraz — dokładne oferty uprasza Juliusz Domher post. rest. Lwów. 2457 1 3

Apteka pod Gwiazdą
Piotra Mikolascha
we Lwowie,

poleca następujące środki jako doskonałe i wypróbowane:

Pomada Alcaloide przeciw wypadaniu włosów. Cena słoika 60 ct. w. a.

Woda Kolońska własnego wyrobu, wyborna. Cena dużej flaszki 60 cent. w. a.

Woda Kolońska J. K. Farina oryginalna. Flaszki po 50 ct. i po 1 złr.

Puder ryżowy wyrobu własnego, tudzież prawdziwy francuski.

Perfumy francuskie, najdoskonalsze, w butelkach po 50 cent. i po 1 złr. w. a. 2060 5 ?

Injectio organique
J. W. Becka w Poznaniu

leczy w krótkim czasie choć najzastarzalszą rzerzączkę flaszka 1 zł. Dostać można w głównych składach na Galicję u pp. aptekarzy Z. Ruckera we Lwowie i p. Skalskiego w Podgórzu p. Kraków, w Wiedniu u F. Weisa Tuchlauben 27 w apt. pod Murzynem. 23 8 2—3

Kto z Wiednia

czegokolwiek potrzebuje, w sprawach kupna, sprzedaży, wymiany realności, pożyczki pieniężnej, pomieszkania, posady wyższej kategorji, bliższych wiadomości, komisu wszelkiego rodzaju itp. Dalej

podania do tronu cesarskiego,

w sprawach politycznych i przemysłowych, mianowicie podatkowych, dochodzeń u wysokich i najwyższych władz, uzyskanie lub spieniężenie 2031 1—11

przywilejów

zechce się udać do istniejącej od 18 lat, przez c. k. wys. rząd upoważnionej

Jeneralnej ajencji austrjackiej.

we Wiedniu, I. Bauernmarkt 14.

przy dołączeniu 50 ct. w markach listowych a otrzyma odpowiedź niezwłocznie.

C. k. uprz. gal. akcyjny

BANK HIPOTECZNY
we Lwowie
wydaje

Asygnaty kasowe

$4\frac{1}{2}$ proc. płatne w 30 dni po wypowiedzeniu
5 „ „ 60 „ „
$5\frac{1}{2}$ „ „ 90 „ „

Wszystkie **6procentowe asygnaty kasowe,** znajdujące się jeszcze w obiegu, będą oprocentowane począwszy **od 20. kwietnia 1878 r. tylko po $5\frac{1}{2}$% z 90dniowem wypowiedzeniem.**

Lwów 16. stycznia 1878.

2174 6—? **Dyrekcja.**

(Przedruk nie będzie opłacony).

Najlepszej konstrukcji odgromy,

telegrafy domowe, elektryczne i zapomoca ciśnienia powietrza, tudzież wszelki do tychże odnoszący się materjał, ogólne ogrzewalnie i urządzenia do wysuszania (systemu Reinhardt), polecają trwałej roboty i tanio

Leitner & Stöckel,
we Wiedniu, Wallfischgasse 11.

Świadectwa z wielu wykonanych robót są do przejrzenia. Cenniki bezpłatnie i franco. 1995 4 12

Galicyjskie Towarzystwo
kasy zaliczkowej we Lwowie
przy ul. Halickiej l. 21. 2122 2—12

sprzedaje za gotówkę lub na wypłat

żniwiarki i kosiarki

różnych systemów po cenach nader umiarkowanych.

Oferty na piece.

Oferuję 300 sztuk dobrych białych pieców kaflowych z natychmiastową dostawą w rozmaitych wzorach, przyjmując zarazem ustawienie i dostarczenie potrzebnego do nich żelaziwa

Cenniki, rysunki i próbki przysyłam na żądanie.

Joseph Mann,
2030 2—2 Ofenfabrikant w Gleiwitz, na Szląsku pruskim.

Naturalna
Fryderykhalska
woda gorżka

należy z powodu zawierającej w sobie soli kuchennej, magnezji chlor. i bromu do najskuteczniejszych w Europie, a ja uważam to źródło mineralne za prawdziwy skarb, którego wielką wartość musi każdy uznać, który wskutek użycia doznał nieosiągowanej skuteczności tej wody.

Prof. Dr. von Liebig.

Jest ona najlepszym środkiem rozwalniającym i poprawiającym trawienie pomiędzy innemi.

Prof. Thompson, London.

Skuteczność tejże jest łagodną, nawet po dłuższem używaniu nie męczącą, a przytem w skutkach trwałą.

Tajny radca prof. dr. Frerichs, w Berlinie.

Niezawodnie skutkuje: przeciw **zatwardzeniu, ospałemu trawieniu, bladaczce, zaflegmieniu, hemoroidom, chronicznym katarom żołądka i kanału odchodowego, chorobom kobiecym, gośćcowi, reumatyzmowi, wzburzeniu krwi, niewysokiemu usposobieniu, nieczystości we krwi i skóry itp.**

Świeżo napełniana we wszystkich handlach wód mineralnych i aptekach.
Dyrekcja źródła: C. Oppel & Co. w Fridrichshall przy Hildburghausen.

Oddział zastawniczy i wkładek książeczkowych
galicyjskiego Banku kredytowego
przy ulicy Jagielońskiej pod l. 3
przyjmuje od 1. maja 1873 począwszy

Wkładki na książeczki oszczędności

od Jednego złr. w. a. do każdej wysokości, oprocentowując je po

6 od sta.

Zwrot wkładek do 200 złr. uiszcza się **bez wypowiedzenia.**

Udziela

Zaliczki

na kosztowności, srebrne i złote przedmioty, począwszy od Jednego złr.

Godziny czynności biurowych:
od 9tej do 1szej przed południem,
od 3ciej „ 5tej po południu.

2171 6

Paryzkie i wiedeńskie meble
bardzo eleganckie, trwałe i tanie.

J. G. & L. Frankl, stolarz i tapicer,
magazyn założony r. 1835, odznaczony 9 medalami.
we Wiedniu, Leopoldstadt, Obere Donaustrasse Nr. 91.
obok Schöllerhof.
Ilustrowane cenniki za nadesłaniem 2 zł. 1993 10—?

SZCZAWNICA
w obwodzie Sandeckim w Galicji,
powszechnie znany
Zakład zdrojowo-kąpielowy, żętyczny i kumysowy,

położony w pięknej górskiej okolicy u stóp Pienin, otoczony górami porosłemi drzewem szpilkowem, ze starannie utrzymanemi chodnikami i spacerami, odznaczający się świeżem orzeźwiającem górskiem powietrzem,

z sześciu zdrojami silnej szczawy sodowo-solnej i sodowo-żelazistej,

zalecanej przez najznakomitszych lekarzy krajowych a po części i zagranicznych, w chorobach narządzi oddechania, trawienia i dróg moczowych, zwłaszcza przy nieżytach oskrzeli żołądka, jelit, pęcherza, niemniej w cierpieniach zołzowych czyli skrofulicznych, oraz długotrwałych obrzmieniach wątroby i śledziony, szczególnie pozimnicznych.

Liczne niedrogie a przyzwoicie urządzone pomieszkania (przeszło 570 pokoi, nie licząc domów włościańskich), kilka dobrych restauracyj, pięciu lekarzy od lat wielu stale udzielających rady lekarskiej, apteka, przyrządy do wdychania powietrza zgęszczonego i rozrzedzonego, mleko, żentyca, kumys, czytelnia, muzyka miejscowa, zabawy z tańcami, koncerty, wycieczki lądem i wodą w urocze Pieniny i inne miejsca pobliskie, poczta i telegraf w miejscu. W roku bieżącym prócz zwykłych restauracyj kilka mieszkań z gruntu odnowiono, oraz zakupiono kilka ziesiąt łóżek żelaznych z materacami sprężynowemi, kilkadziesiąt wygodnych foteli, oraz kilka garniturów mebli wyścielanych, komunikacja z Krakowem a przez ten z innemi miastami Europy ułatwione za pomocą kolei żelaznej Tarnowsko-Leluchowskiej, dochodzącej do Starego Sącza sześć mil niespełna od Szczawnicy odległego, zkąd właściciel składu wód mineralnych Wny Zöllner dalszą jazdę na miejsce chętnie ułatwia, prócz tego codziennie przychodzą i odchodzą deliżanse pocztowe z Krakow.

Otwarcie pory zdrojowej dnia 20. maja.

Zamówienia na wodę mineralną, które się natychmiast załatwiają, oraz na mieszkania w Zakładzie, należy przesyłać pod adresem: 22.1 3-3

Zarząd Zakładu zdrojowego przez Nowy Sącz w Szczawnicy.

Wody mineralne

krajowe i zagraniczne pod kontrolą fizykatu miejskiego przychodzą co tygodnia **świeże transporta** do magazynu 2454 1—2

Wiktora Goldbauma
we Lwowie, ulica Karola Ludwika Nr. 29.

LUBIEŃ.

Kąpiele siarczane od lat 100 w cierpieniach reumatycznych, gośćcowych, skrofulicznych itd., tak przez pp. lekarzy krajowych jako też zagranicznych z dobrym skutkiem zalecane,

otwarte zostaną 20. maja b. r.

Lekarz, poczta listowa i osobowa, telegraf w miejscu. Sklep korzenny i kuchnia zostały jak najlepiej zaopatrzone. Ilość pomieszkań została znowu powiększoną i we wszelkie wygody zaopatrzoną. Na stacji kolei żelaznej w Gródku i Szczercu czekają zawsze podwody.

Wszelkie zamówienia i żądania bliższych wyjaśnień adresować należy do dyrekcji Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Lubieniu koło Lwowa. 2109 2—?

Dobra Medyka i Starzawa

razem lub osobno do wydzierżawienia od dnia 1. lipca b. r.

	roli.	łąk.	pastwisk.	ogrodów.	nieużytków.	Ogółem morg.
Medyka .	678	130	21	3	87	919
Kopań .	224	25	18	3	14	284
Starzawa .	377	460	423	2	38	1300
Razem	1279	615	462	8	139	2503

O bliższe szczegóły zgłosić się należy listownie do właściciela zamieszkałego w Krakowie Rynek Kleparski Nr. 89. 2397 4—4

Seidszycka woda gorżka

jako prawdziwy i najczystszy zdrój słono gorzki, nie jest do porównania z żadną inną takzwaną wodą gorzką. Jest ona silnym środkiem leczniczym w rzędzie ciężkich i smutnych następstw chorobnych, a mianowicie po długoletnich słabościach żołądka, hemoroidalnych, hypochodrji i hysterji, podagrycznych cierpieniach, skrofułach i słabościach glistowych itp, a przytem ma tę zaletę, że pomimo swej działalności doraźnej, nie oddziaływa w niczem na najdelikatniejszy organizm.

M. F. L. Industrie-Direction in Bilin (Böhmen.)

SKŁADY we Lwowie u E. Mendrochowicza, Wikt. Goldbauma; w Krakowie u J. Wentzla, Józ. Goldwasser, W. Goldwasser, St. Feintucha, w Tarnowie u A. Liebschütza i N. Traum. 1926 3—5

Doniesienie
dla handlujących żelazem i przemysłowych zakładów.

Podpisany dom spedycyjny może przysprowadzaniu żelaza, towarów żelaznych i części składowych maszyn z Wiednia i Pragi, ze Styrji, Wyższej Austrji, Morawy, ze wszystkich czeskich zakładów hutniczych i fabryk maszyn, po części także z Niemiec południowych, środkowych i północnych, tudzież z Francji i Szwajcarji polecić

zniżenie należytości przewozu

do Lwowa loco i przez Lwów do przyległych stacji c. k. uprz. kolei żelaz. Karola Ludwika, c. k. upr. kolei arcyks. Albrechta i c. k. uprz. kolei Lwowsko Czerniowiecko-Jasskiej.

Taryfy w tym względzie przesyłają się na żądanie franco, a wszystkie żądane wyjaśnienia udzielają się najchętniej. W listowych zapytaniach uprasza się o dokładne podanie mającego się przewieść artykułu i przybliżonej ilości. Uprasza się korespondować w języku niemieckim lub francuzkim.

J. H. Basch,
k. k. Hofspediteur w Pradze.

Biuro spedycyjne dla c. k. uprz. kolei Franciszka Józefa.
Kantor spedycyjny dla c. k. uprz. kolei Prag-Druxer.
1948 2-2

SZPRYCOWANIE
Z ROŚLINY MATICO

P. GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,
8, ulica Vivienne.

Przygotowane z liści drzewa rosnącego w Peru, leczy szybko i niechybnie rzerzączki najuporczywsze i zastarzałe. Apteka Grimault et Comp. dla lekarzy, którzy mają zwyczaj zapisywać balsam kopaiwy za pomocą klejowatości, przygotowuje pikułki z essencji Matico i balsamu kopaiwy.

Pigułki te, nietylko że zawsze skutkują w jak najkrótszym czasie, ale nawet nie mają tyle nieprzyjemnej woni balsamu kopaiwy.

Każdy flakonik opatrzony jest podpisem **Grimault et Comp.**

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

Skład we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha, Z. Ruckera i J. Beisera.

Ważne ogłoszenie i polecenie!
Dr. Kiesowa augsburgska
Esencję życia

szczególnie przeciw **febrze, cierpieniom żołądka i spodnich częściach,** od wielu lat wypróbowaną i zachwaloną, dostać można zawsze w świeżym zapasie w każdym razie. 2183 13—24

we **Lwowie** u Jakóba Beisera, apt.	w BOCHNI u Franciszka Reisa, „
„ u Piotra Mikolascha „	w TARNOWIE u A. Tenczyńs. apt.,
„ u Zygm. Ruckera „	w RZESZOWIE u J. Schaitera i Sp.,
w CZERNIOWCACH F. Golichowski apt.	w TARNOPOLU u F. Jamrogiewicza
w KRAKOWIE u M. Jawornickiego,	w SAMBORZE u J. Aleksiewicza apt.,
„ u W. Redyka, apt.,	w STRYJU u Juliana Zagórskiego,
w KOŁOMYJI u Jana Sidorowicza, apt.	w STANISŁAWOWIE u F. Stechera,

Wydawcy i właściciele: J. Dobrzański i K. Gromen. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla